

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 2 WRZEŚNIA 2020 r.

Po 54 dniach
kwarantanny
wyszła z domu„Nogi miałam jak z waty” – mówi
Dziennikowi Dominika Korszeń z Białej
Podlaskiej po wielodniowej izolacji
w 30-metrowym mieszkaniu

STRONA 2



„Męczennik prawicy” dyrektorem „Osterwy”. Na dobre i na złe

PERSONALIA Redbad Klynstra-Komarnicki, aktor znany m.in. z serialu „Na dobre i na złe”, został p.o. dyrektorem Teatru im. J. Osterwy w Lublinie. W zeszłym roku zasłynął kontrowersyjnym wpisem o pedofilach, za który był ostro krytykowany, dlatego bywa też zwanym „nowym męczennikiem prawicy”

Tomasz Maciuszczak

K adencja dotychczasowej dyrektorki Doroty Ignatjew wygasła z końcem sierpnia. Na to, że nie pozostanie ona na stanowisku, zanosilo się właściwie od jakiegoś czasu. Nazwisko osoby, która pokieruje instytucją podległą marszałkowi, zarząd województwa lubelskiego długo utrzymywał w tajemnicy. Wszystko wyjaśniło się we wtorek.

– Wydaje nam się, że wybraliśmy dobrego następcę pani dyrektorki. I dlatego pan Redbad Klynstra-Komarnicki od 1 września zostanie dyrektorem Teatru im. J. Osterwy. Jeśli chodzi o nasze oczekiwania to wszystko będzie zależało od tego, jakie wizje ma pan dyrektor i zespół. Na pewno te wizje mają być takie, żeby teatr był przyjazny dla mieszkańców Lubelszczyzny, żeby pokazywał sztukę przez duże „S” – mówi marszałek Jarosław Stawiarski (PiS).

Klynstra-Komarnicki to aktor i reżyser pochodzenia holenderskiego. Urodził się w 1969 roku w Amsterdamie, ale od lat mieszka i pracuje w Polsce. Drugi członek nazwiska zawdzięcza żonie, aktorce Emilii Komarnickiej-Klynstra.

Nowy dyrektor dziennikarom został przedstawiony



Redbad Klynstra-Komarnicki znany jest z serialu „Na dobre i na złe”. Ze względu na poglądy przez niektórych nazywany jest „nowym męczennikiem prawicy”

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

tuż przed zaplanowanym na wtorkowe południe spotkaniem z załogą. Dzień wcześniej spotkał się z nią już dyrektor. – Była to rozmowa konkretna. Zostałem powiadomiony o tym, co jest w tej chwili najpilniejsze i najważniejsze. Dopiero po ustaleniach z zespołem chciałem mówić o tym, jakie są plany – mówi Klynstra-Komarnicki. – Tym, co na pewno wymaga bardzo wnikliwej analizy i podjęcia dosyć szybkich kroków, jest stan budynku.

Bez konkursu. „Prawo na to pozwala”

Formalnie Redbad Klynstra-Komarnicki ma być pełniącym obowiązki dyrektorem. Funkcję ma pełnić do końca sierpnia przyszłego roku. Marszałek Stawiarski nie wyjaśniał powodów tej kandydatury. A, jak wielokrotnie pisaliśmy, obsadzie dyrektorskiego fotela w „Osterwie” towarzyszyło wcześniej wiele kontrowersji. W czerwcu komisja konkursowa uznała, że żaden z kandydatów nie spełnia

oczekiwań i postępowanie zostało unieważnione.

Marszałek Stawiarski pyta o to, dlaczego ogłaszano konkurs, skoro dyrektorem i tak została osoba spoza grona kandydatów, odpowiedział krótko: – Prawo na to pozwala.

Jakie doświadczenie kierownicze w instytucjach kultury ma nowy dyrektor? – Przez pięć lat byłem dyrektorem artystycznym festiwalu „Nowe Epifanie” (wcześniej „Gorzkie Żale – przyp. aut.). To jest festiwal, który

trwa przez 40 dni, w związku z czym przygotowanie go trwa cały rok. W zespole miałem pod sobą 15 osób – mówi Klynstra-Komarnicki.

– Zespół wydaje się być podzielony po ogłoszeniu zmian w kierownictwie – mówi anonimowo Dziennikowi osoba związana z Teatrem im. Osterwy. – Starsza grupa aktorów i pracowników administracji cieszy się z powołania nowego dyrektora, w nadziei na więcej ról na scenie czy docenienie codziennej pracy. Natomiast młodsza, która do tej pory utożsamiała się z dyr. Ignatjew, jest zaniepokojona zmianą, przede wszystkim z uwagi na kontrowersyjne, prawicowe poglądy nowego dyrektora. Ale podczas spotkania z zespołem z jego ust padła deklaracja, że nie ma żadnych wytycznych z urzędu i zachowuje niezależność twórczą.

Jednak artyści, którzy po ogłoszeniu decyzji o nierozstrzygnięciu konkursu stanęli murem za dotychczasową dyrektorką, mają żal do władz województwa o sposób wyboru nowego szefa. – Większość zespołu jest rozczulona. Zwłaszcza młodzi. Nie zostaliśmy wysłuchani, mimo wielokrotnych prób, pism i telefonów. W tym całym zamieszaniu zapomniano o nas – mówi Hanka Brulińska, aktorka lubelskiego teatru. Dodaje jednak, że

po wtorkowym spotkaniu z nowym dyrektorem nastroje w ekipie są pozytywne. – Dyrektor został pozytywnie odebrany. Wierzymy, że Dorota Ignatjew zapoczątkowała coś nowego, świeżego, wprowadziła pewną reformę i że to będzie kontynuowane. Takie zapewnienie usłyszeliśmy.

„Męczennik prawicy”

Nowy dyrektor lubelskiego teatru widzom znany jest głównie z roli w serialu „Na dobre i na złe”. Grał też w „Smoleńsku”. Miejsce w obsadzie serialu stracił w ubiegłym roku po burzy, jaką wywołał jego wpis w mediach społecznościowych.

„Czy w Polsce pedofile są częścią LGBT+, czy nie? Kto czuje się kompetentny odpowiedzieć?”

– pytał na Twitterze.

W niektórych kręgach aktorowi przypięto łatkę homofoba. Inni, po utracie przez niego pracy, okrzyknęli nawet „nowym męczennikiem prawicy”. Artysta wcześniej nie ukrywał swoich poglądów politycznych. W 2010 roku został członkiem Warszawskiego Społecznego Komitetu Poparcia Jarosława Kaczyńskiego w przedterminowych wyborach prezydenckich.

W kolejkach do żłobków i po przeziębienie

WYCZEKIWANIE Nawet godzinę czekania z małymi dziećmi na deszczu – tak wyglądał 1 września przed żłobkami i przedszkolami w Lublinie. Oburzeni rodzice publikowali w internecie zdjęcia kolejek, w których stali. – Wszyscy będziemy chorzy – prognozowali

agnieszka kasperska
Dominik smaga

To był nasz pierwszy dzień w przedszkolu przy ul. Onyksowej. Na początku próbowano wpuszczać jedno dziecko z jednym opiekunem. Później zaczęto wpuszczać po 4-5 osób. Nie było żadnych badań, tylko dzieci po przebraniu były zabierane do sal przez pracowników – relacjonuje pan Andrzej. Na wejście do przedszkola czekał 40 minut. – Cała ta akcja była bez sensu, skoro na zewnątrz, na deszczu, czekała cała grupa ludzi bez maseczek.

– Dzieci stały ok. 40 minut na wietrze i na deszczu. Mówiono, że tak trzeba, bo tyle trwają procedury związane m.in. z mierze-



Czytelnicy wysyłali wczoraj do naszej redakcji zdjęcia kolejek do żłobków i przedszkoli w Lublinie

FOT. NADESŁANE

niem temperatury. To jakiś absurd! Zmuszanie dzieci do tak długiego oczekiwania na deszczu szkodzi chyba bardziej niż covid. Ryzyko zakażenia na koronawirusa jest mniejsze niż złapanie przeziębienia, które jutro pewnie

nas nie minie – irytuje się mama wychowanka żłobka przy ul. Zelwerowicza. Podobne sygnały napływały wczoraj z całego miasta. Czytelnik ok. godz. 8 odprowadzał dzieci do żłobka i przed-

szkola przy ul. Okrzei. Mówi, że oczekiwanie się wydłużało ze względu na reżim sanitarny. W sumie w kolejce spędził około godziny, bo z każdym dzieckiem czekał przez 30 minut. Inna Czytelniczka o 7.20 przyszła z

dzieckiem przed przedszkole przy ul. Sławinkowskiej. – Najpierw czekaliśmy w deszczu na wpuszczenie dziecka do środka, a potem zostaliśmy bez informacji, bo w związku z koronawirusem rodzice nie mogą wejść do środka. Moje dziecko przyszło do tego przedszkola po raz pierwszy. Nie wiem, w jakiej jest grupie, ani kto się nim zajmuje. Kontakt jest tylko telefoniczny, ale dodzwonić się nie można. Urzędnicy tłumaczą, że kolejki nie są związane z rygorami sanitarnymi.

– Kolejki przed przedszkolami biorą się stąd, że rodzice muszą wypełnić określoną dokumentację – tłumaczył Dziennikowi wczoraj przed południem Mariusz

Banach, zastępca prezidenta Lublina do spraw oświaty i wychowania. – Zgodnie z zarządzeniem głównego inspektora sanitarnego nie można organizować zebrań z rodzicami. Dyrektorzy przedszkoli utrzymują z rodzicami kontakt elektroniczny, ale pewne dokumenty, które dyrektorzy muszą dostać od rodziców, muszą zostać wypełnione.

Samorząd Lublina spodziewa się, że dziś nie powinno być problemu. – Tych kolejek już nie będzie – zapewniał wczoraj wiceprezydent Banach, ale zapewniał jednocześnie, że sytuacja będzie obserwowana przez władze miasta i w razie potrzeby wprowadzane będą zmiany.

Zastępca chory, burmistrz czeka na wyniki

EPIDEMIA Zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego ma koronawirusa. Urząd jest zamknięty dla interesantów, ale decyzji o kwarantannie urzędników jeszcze nie ma

Katarzyna Prus

U zastępcy burmistrza Kazimierza Dolnego potwierdzono zakażenie koronawirusem. Urząd jest zamknięty dla interesantów. – Miałem kontakt z zakażoną osobą i zostałem wysłany na kwarantannę. Nie mam objawów. Zgodnie z decyzją sanepidu czekałem pięć dni na wykonanie testu. Wynik był dodatni – przyznaje Dariusz Wróbel, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Wczoraj rano poinformowałem o tym na swojej oficjalnej stronie na facebooku burmistrz miasteczka. Za-

znaczył jednak: „Ogniskiem nie jest nasza gmina”. – O pozytywnym wyniku mojego zastępcy dowiedziałem się w poniedziałek o godz. 20. Od razu poinformowałem o tym osoby, z którymi ja miałem kontakt i które mogą być ewentualnie narażone na zakażenie. Czekam teraz na swoje wyniki badań, które zostały wykonane rano – powiedział nam wczoraj Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

Urząd został profilaktycznie zamknięty dla interesantów w poniedziałek, jeszcze przed potwierdzeniem zakażenia u zastępcy. – Na miejscu przez cały tydzień będzie

pracować tylko jedna osoba wyznaczona w każdym referacie. Po tygodniu kierownik danego referatu wyznaczy kolejnego pracownika do takiego dyżuru. Będziemy tak funkcjonować do momentu przekazania nowych wytycznych przez sanepid – tłumaczy Pomianowski. – Nie mamy na razie żadnych decyzji sanepidu o ewentualnej kwarantannie. Ta sytuacja nie została także na razie zakwalifikowana jako ognisko koronawirusa. Jesteśmy w stałym kontakcie z sanepidem. Zarówno ja jak i mój zastępca przekazaliśmy listę osób, z którymi mieliśmy kontakt – dodał burmistrz.

– Trwa dochodzenie. Trzeba ustalić, z kim i w jakim zakresie osoba zakażona miał kontakt. Na pewno wszystkie osoby, który miały bezpośredni dłuższy kontakt z zakażonym, będą skierowane na kwarantannę, a następnie badane na obecność koronawirusa – mówi Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Tymczasem spore obawy mają rodzice kazimierskich uczniów. – W środę burmistrz spotkał się z dyrektorami kazimierskich szkół, potem dyrektorzy spotkali

się z nauczycielami, a dziś nauczyciele z dziećmi. Ja na razie puszczam dzieci do szkoły, ale przyznam, że z duszą na ramieniu – mówiła nam wczoraj jedna z mieszkanki Kazimierza Dolnego.

– Faktycznie mieliśmy spotkanie z burmistrzem Pomianowskim, ale w czasie, w którym według informacji z sanepidu, nawet jeśli byłby zakażony, nie mógłby jeszcze zarażać. Poza tym nie ma jeszcze wyników jego testu. Na razie jesteśmy spokojni – mówi Janusz Raczekiewicz, dyrektor Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzku Dolnym.

WIRUS W REGIONIE

Wczoraj Lubelski Urząd Wojewódzki poinformował o 13 nowych zakażeniach SARS-CoV-2 na terenie województwa lubelskiego. Wśród nich są trzy osoby z powiatu tomaszowskiego, po dwie z powiatu łukowskiego, opolskiego i łęczyńskiego. Pojedyncze przypadki potwierdzono w Białej Podlaskiej, Zamościu oraz powiatach zamojskim i lubelskim. Do tej pory w całym regionie odnotowano 1597 przypadków zakażenia koronawirusem. Zmarło 25 chorych, a wyzdrowiało 1105 pacjentów.

Po 54 dniach kwarantanny wyszła z domu. „Nogi miałam jak z waty”

Dominika Korszeń, „internowana” z powodu koronawirusa przez prawie dwa miesiące, w końcu mogła wyjść na zewnątrz. – Od razu mi lepiej – przyznaje młoda mama. Mieszkaniec Białej Podlaskiej wykonano przez ten czas 11 testów na obecność koronawirusa.

– Te dwa ostatnie testy były negatywne – zaznacza pani Dominika. Dlatego w niedzielę mogła zakończyć 54-dniową izolację. – Na samym początku trochę dziwnie się czułam, gdy wyszłam z domu. Nogi miałam jak z waty – opowiada mieszkanka Białej Podlaskiej. – Poszłam z dziećmi na lody. Długo spacerowaliśmy. W końcu się dotleniłam i dużo lepiej mi się spało. Zresztą dzieciom również. Są wreszcie zadowolone, mniej marudzą – podkreśla pani Dominika.

Zdażyła też pojechać nad wodę do Firleja. – To był ostatni gorący dzień wakacji – cieszy się białczanka. Przyznaje, że wreszcie będzie też mogła odwiedzić rodziców.

Kobieta w kwarantannie domowej była od 8 lipca, po tym gdy ognisko koronawirusa wybuchło w pracy jej partnera. Chodzi o zakłady mięsne w Horbowie pod Białą Podlaską. – Pierwsze



Dominika Korszeń po prawie dwóch miesiącach wreszcie mogła wyjść ze swojego 30-metrowego mieszkania

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

sześć testów dało pozytywny wynik, a później były to wyniki „nierozstrzygające”. Nikt nie jest mi w stanie wytłumaczyć, co to znaczy – żaliła się pani Dominika, która została zmuszona do blisko dwumiesięcznej izolacji w 30-metrowym mieszkaniu. – To budynek wielorodzinny, przebywają tu inni ludzie. A balkon nie mamy. Mogę jedynie wyjrzeć przez okno – mówiła Dziennikowi kilka dni temu.

Osoby zmuszone do tak długiej kwarantanny zwracały się o pomoc do Rzecznika Praw Obywatelskich. – Miesięcznie wpływa kilka-

dziesiąt spraw, w których obywatele skarżą się na sanepid w związku z przedłużającą się kwarantanną lub izolacją – przyznaje Piotr Mierzejewski, dyrektor Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego RPO. – Każda z nich jest przedmiotem odrębnego postępowania. Nie wypowiadamy się w konkretnych sprawach bez znajomości okoliczności faktyczno-prawnych – dodaje.

Obecnie w Białej podlaskiej jest aktywnych 74 zakażeń (stan na poniedziałek), a w powiecie bialskim 62.

(EB)

Bezpieczniej na drogach, ale więcej ofiar nad wodą

29 ofiar śmiertelnych i blisko 240 rannych. To bilans wakacji na drogach regionu. Z policyjnych statystyk wynika jednocześnie, że mijające lato było bezpieczniejsze niż poprzednie. W lipcu i sierpniu na drogach województwa doszło do 228 wypadków. Zginęło 29 osób, a 238 zostało rannych. W ubiegłym roku wakacyjne statystyki dotyczące bezpieczeństwa wyglądały gorzej. Odnotowano wówczas 282 wypadków, w których zginęło 39 osób, a 301 zostało rannych. Podczas wakacji policjanci z naszego województwa skontrolowali ponad 830 autokarów. Odnotowali tylko 18 usterek. W

sześciu przypadkach zatrzymali dowody rejestracyjne.

– Z kolei w wodach na terenie naszego województwa utonęło 14 osób. To zdecydowanie większa liczba ofiar niż w roku ubiegłym – dodaje podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzeczniczka KWP w Lublinie.

Podczas ubiegłorocznych wakacji odnotowano tylko 5 utonięć. W tym roku w tragicznej statystyce nie było dzieci. Najmłodsza ofiara to 23 latek, który utonął w Krnie w powiecie bialskim.

– Główne przyczyny tragicznych w skutkach zdarzeń nad wodą to niezmiennie brawura, brak wyobraźni, ostrożności i niestety także alkohol – wylicza Renata Laszczka-Rusek.

W wielu wypadkach udało się uniknąć tragedii dzięki interwencji ratowników, policjantów, a także postronnych osób. Mimo końca wakacji, jeszcze przez cały wrzesień będą patrole rowerowe oraz policyjne posterunki nad Zalewem Zemborzyckim. W związku z rozpoczęciem roku szkolnego policjanci będą teraz prowadzili więcej kontroli właśnie w rejonie szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych. Kontrolowane będą drogi dojazdowe i przejścia dla pieszych, którymi poruszają się najmłodszy. Dodatkowych patroli w takich miejscach można się spodziewać w Lublinie przez najbliższy tydzień.

(JSZ)

Prymas w Wąwolnicy na maryjnym święcie

Prymas Polski abp Wojciech Polak będzie przewodniczył tegorocznym niedzielnym uroczystościom maryjnym w Wąwolnicy. 42. rocznica koronacji figury Matki Bożej Kębelskiej rozpocznie się dzień wcześniej, czyli w sobotę. Wśród modlących się osób będą m.in. uczestnicy rowerowej pielgrzymki z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie. Na maryjne uroczystości do głównych sanktuariów na terenie diecezji lubelskiej zaplanowane we wrześniu i w październiku zaprosił wiernych arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski. Dwudniowe uroczystości w

Wąwolnicy rozpoczną się w sobotę mszą św. o godz. 18 na placu Różańcowym. Będzie jej przewodniczył ks. infułat Jan Pęziół. Później zaplanowano koncert maryjny, a następnie Apel Jasnołęcki. Uczestnicy uroczystości religijnych przejdą w procesji świateł do Kębła. Mszę św. w tej miejscowości będzie celebrował sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński. Natomiast niedzielnej sumie będzie przewodniczył arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski Wojciech Polak. Kolejne maryjne uroczystości – w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, we wtorek 8

września odbędą się na Górze Chełmskiej. A w niedzielę 4 października będą uroczystości w Sanktuarium Matki Bożej Łatyczowskiej w Lublinie. „Zachęcam do udziału w tradycyjnych pielgrzymkach pieszych do Wąwolnicy i do Chełma, przy zachowaniu wszystkich przepisów bezpieczeństwa obowiązujących w czasie pandemii” – czytamy w liście metropolity lubelskiego do wiernych. Arcybiskup Stanisław Budzik zapowiedział, że „w obu tych sanktuariach pobożnościowych zostaną wieńce dożynkowe jako wyraz wdzięczności wobec Stwórcy za tegoroczne plony.” (OPR. AA)

Oficjele pod namiotem, dzieci na deszczu

OTWARCIE Wczoraj rano w Niedrzwicy Dużej było zimno i padał deszcz. Dzieci i rodzice czekali na zewnątrz na otwarcie nowego skrzydła szkoły. Czekali na oficjalnych gości, którzy dotarli z półgodzinnym poślizgiem. – Koronawirusa może nie będzie, ale dzieci będą przeziębione – krytykowali rodzice

Agnieszka Kasperska

To była wojewódzka inauguracja roku szkolnego. O godz. 9.00 miały rozpocząć się uroczystości przed nowym skrzydłem Szkoły Podstawowej im. Bohaterów 7. Kołobrzskiego Pułku Piechoty. Kwadrans wcześniej na placu przed szkołą oczekiwało już wielu uczniów i rodziców.

– Cieszę się, że wracam do szkoły. Zdalne nauczanie nie było łatwe. Były lekcje online, ale to nie to samo – mówiła Oliwka, uczennica klasy VI.

– Średnio się cieszę. Jakby było mniej zachorowań, to chętnie bym szedł do szkoły, a tak się boję, że przyniosę koronawirusa do domu – przyznawał szóstoklasista Bartek.

Ale pracownicy szkoły mają nadzieję, że ten rok szkolny uda się przeprowadzić bez większych problemów. – Otwieramy nowe



Dzieci i rodzice czekali pół godziny w chłodzie i deszczu na przyjazd oficjalnej delegacji, m.in. z wojewodą i kuratorem oświaty. Goście po przyjeździe zostali zaproszeni do pawilonu



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

skrzydło szkoły, w którym uczyć będą się uczniowie klas 4-8. W starej części pozostają dzieci młodsze. Będzie więc większy dystans. Każda klasa będzie uczyła się w oddzielnej klasopracowni. Stosować będziemy wszystkie procedury sanitarne

– podkreśla Andrzej Pastuszek, dyrektor szkoły.

W marcu tego roku, kiedy okazało się, że tzw. pacjent zero w woj. lubelskim jest członkiem bliskiej rodziny pracownika szkoły, a potem cała chora rodzina trafiła do szpitala, zdecydowano o za-

mknięciu wszystkich placówek edukacyjnych na terenie gminy. Czy teraz może dojść do podobnej sytuacji?

– Strach pozostaje, ale mamy nadzieję, że tym razem uda nam się ustrzec przed koronawirusem. Mamy przecież lepsze wa-

runki lokalowe – podkreśla Renata Szymańska, wice-dyrektor szkoły. – Naszym zadaniem jest pilnowanie przestrzegania procedur.

Choroby boją się też rodzice uczniów szkoły w Niedrzwicy Dużej. Ale w ich przypadku nie chodzi jednak

o zakażenie koronawirusem. Na rozpoczęcie inauguracji roku szkolnego dzieci czekały wczoraj na dworze do godz. 9.30. Był zimno i padał deszcz. Gdy na miejsce dojechali zaproszeni goście, stanęli pod specjalnie rozłożonym namiotem. Dzieci mokły słuchając przemówień, czekając na złożenie kwiatów pod pomnikiem patrona szkoły oraz na uroczyste przecięcie wstęgi. Potem uczniowie i goście ruszyli do szkoły. Rodzice zostali na zewnątrz. – To absurd – denerwowała się jedna z oczekujących mam. – Godzina na deszczu to jutro połowa szkoły będzie chora.

– Jak nic się przeziębiam – wtórowała kobieta, która przyszła z dwójką wnuków. – Niektórzy już nosami siąkali. Nowa szkoła bardzo ważna rzecz, ale nie powinno być trzymania dzieci na takiej zimnicy. Można to było jakoś inaczej zorganizować.

To pobicie powinno być surowiej ukarane

ZBRODNIA I KARA Kilkuletnie wyroki za śmiertelne pobicie kierowcy, który jednego ze sprawców ochlapał błotem, to zbyt niski wyrok. Tak uważa prokuratura. Wczoraj rozpoczął się kolejny proces dwóch mężczyzn skazanych za zabicie 38-latka

Jacek Szydłowski

Do tragicznej w skutkach napaści doszło w styczniu 2019 r. w miejscowości Bzite koło Krasnegostawu. 38-letni mężczyzna jechał razem z dzieckiem. Wracali z cmentarza. Kierowca nie zwrócił uwagi na pieszych i ochlapał błotem idących wzdłuż drogi Patryka H. oraz jego dziewczynę. Śledczy ustalili, że 21-latek postanowił się zemścić. Poprosił o pomoc swojego kolegę – Pawła S. Znali 38-latka, bo mieszkali w tej samej miejscowości.

We dwóch poszli do jego domu. Tam, na podwórku, doszło do kłótni i bójki.

Patryk H. i jego kolega byli uzbrojeni w metalową pałkę i trzonek od siekiery. Bili nimi 38-latka, który próbował wysiąść z samochodu. W sumie uderzyli go kilkanaście razy. Kilka z ciosów doprowadziło do pęknięcia czaszki. Ranny mężczyzna został przewieziony do szpitala. Zmarł dwa dni później z powodu obrzęku mózgu. Patryk H. i jego kolega zostali zatrzymani tuż po pobiciu.

Stanęli przed sądem oskarżeni o śmiertelne w skutkach pobicie. Pierwszy wyrok w ich sprawie zapadł w grudniu ubiegłego roku. Oskarżonym groziło do 10 lat pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy w Zamościu

skazał Patryka H. na 5 lat, a Pawła S. 4 lata więzienia. Obaj muszą też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia na rzecz dzieci ofiary.

Wyrok został ostro skrytykowany przez Zbigniewa Ziobrę. Minister sprawiedliwości i prokuratur generalny ocenił orzeczenie zamajskiego sądu, jako „sprzeczne z elementarnym poczuciem sprawiedliwości”. Poleciał prokuratorom, aby w przypadkach brutalnych przestępstw żądali wyroków w granicach tych najsurowszych. Jeśli sąd wyda łagodniejszy wyrok, prokuratura domagała się wymierzenia obu mężczyznom po 10

lat w lutym zgodnie z poleceniem szefa resortu odwołali się od wyroku.

– W naszej ocenie orzeczone na karę jest rażąco niewspółmierna do winy – informował wówczas Artur Szykuła, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

We wtorek sprawa brutalnego pobicia trafiła na wokandę Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Na salę rozpraw doprowadzono jedynie Pawła S. Obrońcy wnioskowali o uniewinnienie oskarżonych lub uchylenie wyroku i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania. Z kolei prokuratura domagała się wymierzenia obu mężczyznom po 10



We wtorek sprawa brutalnego pobicia trafiła na wokandę Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Na salę rozpraw doprowadzono jedynie Pawła S.

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

lat więzienia. Brat ofiary wnioskował natomiast, by Patryk H. i jego kolega odpowiadali za zabójstwo, a nie pobicie ze skutkiem

śmiertelnym. W takiej sytuacji groziłoby im nawet dożywocie.

Kolejna rozprawa ma się odbyć w listopadzie.

Koncert o liderze Budki bez „suflerów”

Budka Suflera nie wykona piosenek zmarłego kompozytora Romualda Lipki podczas wrześniowego festiwalu w Opolu. Muzycy nie kryją żalu z powodu takiej decyzji. Telewizja Polska, organizator wydarzenia, odpowiada, że owszem, artyści byli zaproszeni, ale tylko dwaj.

O sprawie pisaliśmy wczoraj. Dla przypomnienia: w niedzielę Budka Suflera opublikowała na swoim oficjalnym profilu na Facebooku list otwarty. Muzycy napisali w nim, że nie rozumieją, dlaczego podczas koncertu poświęconego pamięci ich kolegi z zespołu – Romualda

Lipki (6 września podczas 57. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu) – nie wystąpi Budka Suflera.

– Może ktoś zapomniał, że Romek był przez całe życie związany z Budką i że z tym zespołem nagrał wszystkie swoje płyty – mówił Dziennikowi Mieczysław Jurecki, członek grupy. O nieobecność artystów zapytaliśmy Centrum Informacji TVP. – Muzycy ci (Tomasz Zeliszewski i Mieczysław Jurecki, którzy podpisali się pod listem w imieniu całego zespołu – dop. red.) zostali zaproszeni jako goście hono-

wi koncertu poświęconego pamięci Romualda Lipki – tłumaczy TVP. Jak czytamy dalej w przesłanej nam odpowiedzi, po raz pierwszy z Tomaszem Zeliszewskim już w marcu tego roku skontaktował się reżyser koncertu „Cisza jak ta – muzyka Romualda Lipki”. Prace nad organizacją festiwalu w Opolu zostały jednak wstrzymane ze względu na pandemię koronawirusa. Propozycję ponowił w sierpniu Marek Sierocki, dziennikarz muzyczny publicznej telewizji i dyrektor artystyczny festiwalu w Opolu i w Sopocie. Tym razem również muzycy

odmówili.

– Pan Zeliszewski oczekiwał, że będzie to koncert z utworami, które Romuald Lipko napisał dla Budki Suflera. Twórcy koncertu postanowili jednak uczcić pamięć Romualda Lipki poprzez zaprezentowanie całej twórczości tego wyjątkowego artysty, a nie tylko utworów, które stworzył dla Budki Suflera. Ta koncepcja nie spodobała się członkom zespołu, którzy odmówili występu tego wieczora na deskach amfiteatru opolskiego – pisze nam Centrum Informacji TVP. Rozmawialiśmy z Tomaszem

Zeliszewskim i Mieczysławem Jureckim. Pierwszy z nich przyznał, że obaj byli zapraszani do udziału w koncercie w rozmowach prywatnych, ale nie jako zespół.

– Kategorycznie stwierdzamy, że zespół Budka Suflera nie został zaproszony, ani wzięty pod uwagę przy planowaniu koncertu poświęconego pamięci naszego przyjaciela Romualda Lipko na tegorocznym Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Tydzień temu redaktor Marek Sierocki w rozmowie telefonicznej poinformował nas, że jako nowy dyrektor potwier-

dza nieobecność Budki Suflera na tym koncercie. Oznajmił również, że absolutnie on tego zmienić nie może. Na ośłodę zaproponował nam akompaniament do utworu „Jolka, Jolka”. Nie mogąc wyjść na scenę jako Budka Suflera, podziękowaliśmy za zaproszenie panu Markowi – mówi nam Tomasz Zeliszewski. – Czy wyobraża pan sobie koncert poświęcony pamięci Ryska Riedla, na którym nie mógłby wystąpić zespół Dżem? – pyta z kolei Mieczysław Jurecki.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Nowy rok szkolny, nowe okoliczności

PO WAKACJACH W nieco lepszych warunkach będzie się odbywać nauka w kilku miejskich szkołach, gdzie w wakacje zakończyły się remonty i prace modernizacyjne. Jeszcze dziś przekazany ma być za to plac budowy firmie, która zajmie się gruntowną termomodernizacją bursy „kolejówki” przy ul. Zemborzyckiej

Dominik Smaga

Widok odnowionej bieżni przywitał wczoraj uczniów miejskiej podstawówki nr 16 przy ul. Poturzyńskiej. Pieniądze na odnowę jej obiektów sportowych pochodzą z budżetu obywatelskiego, dzięki głosom samych mieszkańców.

Bieżnia została gruntownie oczyszczona, naprawiono pęknięcia, ułożono nową nawierzchnię z poliuretanu, wymalowano linie i poprawiono odwodnienie. Pojawiła się też deska do skoku w dal. Prace pochłonęły 122 tys. zł, a kolejne 280 tys. zł ma kosztować przebudowa boisk, która może potrwać jeszcze do października.

Nie tylko tutaj zaszły zmiany.

– W czerwcu zakończyła się budowa nowoczesnej stacji diagnostycznej przy Zespole Szkół Samochodowych, w wakacje trwało jej wyposażanie, a aktualnie prowadzone są odbiory – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Inwestycja przy Popiełuszki kosztowała 5,8 mln zł, z czego blisko 3 mln zł pochodziło z unijnej dotacji.

• Przed rozpoczęciem roku szkolnego udało się zakończyć remont sanitariatów w Zespole Szkół



Widok odnowionej bieżni przywitał wczoraj uczniów miejskiej podstawówki nr 16 przy ul. Poturzyńskiej

FOT. UM LUBLIN

Ogólnokształcących nr 4 przy ul. Tumidajskiego. Prace kosztowały 280 tys. zł, a pieniądze pochodziły z budżetu obywatelskiego.

• Latem zakończono też termo-

modernizację III LO im. Unii Lubelskiej (koszt to 2,8 mln zł) oraz podstawówki nr 33 przy Pogodnej (2,4 mln zł).

• Termomodernizacja zaczęła się

w kilku innych szkołach: podstawówce nr 20 przy al. Piłsudskiego, nr 26 przy Bronowickiej oraz nr 6 przy Czwartaków. Od zeszłorocznej jesieni trwają też prace budowlane

w zabytkowym budynku szkół im. Vetterów przy Bernardyńskiej.

– W środę nastąpi przekazanie wykonawcy placu budowy pod termomodernizację Bursy nr 7 przy Zespole Szkół Transportowo-Komunikacyjnych – informuje Głazik. Do lipca przyszłego roku budynek ma być gruntownie ocieplony, a prace będą się też wiązać z przebudową pomieszczeń, dobudową windy zewnętrznej, przebudową kuchni, wykonaniem drogi przeciwpożarowej i oświetlenia. Koszt to niecałe 7,4 mln zł.

• Bezsprzecznie największą z tegorocznych inwestycji oświatowych miasta jest nowa podstawówka przy ul. Berylowej, która kosztowała ok. 70 mln zł.

• Niebawem może zostać wybrana firma, która zbuduje salę gimnastyczną dla I LO im. Staszica. Takim zleceniem interesuje się osiem firm, najtańsza chce 10,8 mln zł, najdroższa 16,9 mln zł.

• Jeszcze we wrześniu możemy się dowiedzieć tego, ile firm chce zaprojektować i wykonać rozbudowę podstawówki na Felinie, zaś w planach jest podobny przetarg dotyczący rozbudowy szkoły na Sławinie. Nowe segmenty obu tych placówek powinny być gotowe na wrzesień 2022 r., a przynajmniej takie są oficjalne deklaracje Ratusza.

Radni wracają do sali. Można im podpowiadać

SAMORZĄD Każdy z mieszkańców może podpowiedzieć miejskim radnym, jak powinni zagłosować w czterech sprawach wybranych przez Fundację Wolności z porządku jutrzejszych obrad Rady Miasta

Fundacja umożliwia zainteresowanym mieszkańcom oddanie głosu poprzez internetową ankietę, która zostanie zamknięta w czwartek o godz. 7 rano, czyli dwie godziny przed rozpoczęciem obrad. – Wyniki głosowań mieszkańców prześlemy radnym w czwartek przed rozpoczęciem sesji Rady Miasta – zapowiada

Krzysztof Jakubowski, prezes fundacji.

W jakich sprawach można się tym razem wypowiadać? Najbardziej emocjonującą z nich będzie zapewne zmiana cen biletów okresowych komunikacji miejskiej. Prezydent proponuje Radzie Miasta, aby obecne ceny przejazdówek utrzymać dla osób, które płacą podatki w Lublinie i mogą w związku

z tym dostać „Lubelską Kartę Miejską”, zaś pozostałym pasażerom podnieść ceny nawet o 35 proc.

W ankiecie można również zasugerować radnym, czy powinni się zgadzać na budowę bloków w trybie „lex deweloper” na terenie pomiędzy ul. Gospodarczą a torami kolejowymi. Mowa o położonej niedaleko kościoła nieruchomości, na

której wcześniej znajdowała się wytwórnia prefabrykatów. Zarejestrowana w Jaśle spółka BIK prosi o zgodę na ustawienie tu sześciu bloków o wysokości od trzech do dziewięciu pięter. Łącznie miałyby tu powstać 388 mieszkań. Czy to dobry pomysł? O tym można się wypowiedzieć w ankiecie.

Fundacja prosi też mieszkańców o opinię w sprawie

udzielenia przez samorząd Lublina pomocy finansowej samorządowi Jasła, w którym to mieście pod koniec czerwca doszło do powodzi będącej skutkiem nawalnego deszczu. Prezydent Lublina proponuje udzielenie wsparcia w wysokości 300 tys. zł.

Kolejną ze spraw będących tematem ankiety jest podwojenie kwoty zare-

zerwowanej w kasie miasta na dotacje do inwestycji ogrodów działkowych. W tegorocznym budżecie już wcześniej zarezerwowano na ten cel 1 mln zł, a prezydent prosi radnych o zabezpieczenie kolejnego miliona w wykazie przyszłorocznych wydatków.

Ankieta dostępna jest pod adresem glosuje.fundacja-wolnosci.org. **(DRS)**

Panu
Bartłomiejowi Mizerskiemu

radcy prawnemu w Lubelskim OW NFZ

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



Będzie pętla z parkingiem

INWESTYCJE Do końca września przyszłego roku gotowa ma być pętla komunikacji miejskiej z parkingiem przy skrzyżowaniu ul. Osmolickiej z Prawiednicką. Taki termin narzuca Zarząd Dróg i Mostów, który już ogłosił przetarg na wykonanie robót budowlanych.

Pętla ma pomieścić dwa 12-metrowe autobusy, na parkingu przewidziano 16 miejsc postojowych, obok ma powstać wiata przystankowa, fragmenty chodnika, oświetlenie, budynek socjalny z toaletami oraz szambo. Jezdnia ul. Prawiednickiej ma być poszerzona tak, by pasu ruchu osiągnęły szerokość 2,75 m, co będzie się wiązało z przebudową zjazdów do przyległych posesji.

Projekt pętli autobusowej zakłada usunięcie 17 drzew, wykarczowanie 20 mkw. krzewów i usunięcie 39 mkw. „zadrzewień”, czyli młodych drzew w wieku do 10 lat. **(DRS)**

Fontanna szykuje się do... urlopu

ATRAKCJE Wrzesień będzie ostatnim w tym roku miesiącem z widowiskami w fontannie multimedialnej na pl. Litewskim. Przed zakończeniem sezonu czeka nas jeszcze dokładnie siedem pokazów. Grę reflektorów, laserów, wody i muzyki będzie można oglądać w trzy najbliższe weekendy (w piątkowe i sobotnie wieczory) oraz w ostatni piątek miesiąca. Początek zawsze o godz. 21.

Za każdym razem pokaz ma być zbudowany z dwóch widowisk. Pierwszym z nich będzie zawsze „Czarci Łapa”, czyli najsłynniejsza z lubelskich legend. To opowieść o nieuczciwym procesie sądowym, w którym przekupieni przez magnata sędziowie wydali wyrok niekorzystny

dla ubogiej wdowy. Kobieta powiedziała, że nawet diabli sprawiedliwiej by ją osądzili, a wtedy do trybunału zjechali diabli, którzy przeprowadzili własną rozprawę. Sprawiedliwy tym razem wyrok został przypieczętowany odciskiem łapy wypalonym na stole. Prawdy pewnie w tym nie ma, ale najprawdziwszy stół ze śladem przypominającym diabelską łapę znajduje się w zbiorach Zamku Lubelskiego.

Jako drugie prezentowane będą następujące widowiska: 4 września „Wydarzenia kulturalne”, 5 i 18 września „Sen o mieście”, 11 września „Historia pl. Litewskiego na wesoło”, 12 i 26 września „Unia narodów” oraz 19 września „Anioły lubelskie”. **(DRS)**

System odmówił współpracy



NA DROGACH Popsuł się centralny system sterujący pracą niemal 100 sygnalizacji na terenie Lublina. Awaria najmocniej dała się we znaki kierowcom jadącym przez skrzyżowanie al. Mazowieckiego, ul. Bohaterów Monte Cassino i Wojciechowskiej. Na razie nie wiadomo, jak szybko uda się usunąć problem

Dominik Smaga

Do Systemu Zarządzania Ruchem, którego sercem jest dyspozytornia przy ul. Lipowej, podłączona jest zdecydowana większość (95 spośród 149) sygnalizacji świetlnych na terenie Lublina. Dyspozytornia ma władzę nad lokalnymi sterownikami zamkniętymi w szarych szafkach niedaleko skrzyżowań. W weekend system odmówił posłuszeństwa.

Już w niedzielny wieczór mocno odczuwalne były problemy z przejazdem przez szybką trasę łączącą śródmieście i Czuby, czyli al. Mazowieckiego i ul. Bohaterów Monte Cassino. Kierowcom dawała się we znaki sygnalizacja na skrzyżowaniu z ul. Wojciechowską niedaleko Polfy.

Zielone światło dla ul. Wojciechowskiej paliło się długo, chociaż po tej ulicy

poruszały się tylko pojedyncze samochody. Z kolei na al. Mazowieckiego zielony sygnał trwał tak krótko, że na jednej zmianie światła z obu pasów do jazdy na wprost było w stanie ruszyć po osiem, dziewięć samochodów. W efekcie tworzyły się korki. Po weekendzie nie zrobiło się tu lepiej. – W godzinach szczytu stoją dwa pasy ruchu od al. Kraśnickiej do skrzyżowania – skar-

żył nam się jeden z kierowców.

Skąd te problemy? – Z powodu awarii Systemu Zarządzania Ruchem – przyznaje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Potwierdza nam, że dyspozytornia z ul. Lipowej przestała kontrolować pracę sygnalizacji na wszystkich skrzyżowaniach, nad którymi dotąd miała władzę. Poszczególnymi sygnalizacjami „rządzą” ste-

rowniki ze wspomnianych szarych szafek, zaś komputery z centrali nie koordynują pracy poszczególnych sygnalizacji, więc nie można liczyć na tzw. zieloną falę.

Awaria dotyczy całego miasta, a to, że najbardziej dała się we znaki niedaleko Polfy, to po prostu przypadek. – Sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu al. Mazowieckiego z ul. Wojciechowską działa w sposób „stało-

czasowy”. Oznacza to, że nie można wprowadzać korekt dostosowujących jej działanie do aktualnego natężenia ruchu – informuje Głazik. Wczoraj udało się jednak „ręcznie” przestroić urządzenia kierujące ruchem na tym skrzyżowaniu, w efekcie ruch stał się nieco bardziej płynny.

Urząd Miasta nie podaje możliwego terminu usunięcia awarii.

Ratusz: Nie będzie kontenerów dla ubogich

DEKLARACJA Samorząd Lublina ma skreślić ze swych planów tworzenie mieszkań socjalnych w kontenerach. Domagali się tego autorzy petycji złożonej latem do prezydenta. Kontrowersyjny zapis ma zniknąć w tym roku

Petycja z 247 podpisanymi trafiła nie tylko do władz Lublina, ale również do prezydenta Puław i burmistrza Lubartowa. Jej autorzy domagali się tego, by Lubartów zrezygnował z zakupu kontenerów socjalnych, a Lublin i Puławy wykreśliły je „z lokalnych strategii,

planów, kampanii i budżetu miasta”.

Autorzy petycji przekonali, że umieszczanie najuboższych mieszkańców w kontenerach socjalnych jest złe, bo pogłębia różnice społeczne zamiast je zmniejszać, tworzy „idealną przestrzeń do generowania wielopokoleniowej biedy”

a poza tym sprzyja „wytykaniu ludzi palcami”.

– Zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych osób o niskich dochodach powinno się odbywać poprzez budowę i remonty mieszkań komunalnych, podnoszenie ich standardu, a nie prowadzenie polityki marginalizacji społecznej – czytamy w petycji.

Aktywiści mieli za złe władzom Lublina to, że wpisali budowę kontenerów socjalnych do uchwalonego przez radnych „Wieloletniego Programu Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Miasta Lublin na lata 2019-23”.

Petycja została już rozpatrzona przez Ratusz, który

zapowiada zmianę wspomnianej uchwały. Taką deklarację składa sekretarz miasta, Andrzej Wojewódzki. W odpowiedzi dla aktywistów wyjaśnia, że oprostowany zapis oznacza, że „miasto może w sytuacji wyjątkowej posiłkować się mieszkaniem socjalnymi w zabudowie kontenerowej”.

Zastrzega jednak, że samorząd nie skorzystał z tej furtki „i obecnie nie są rozważane tego typu inwestycje”.

Wojewódzki zapowiada, że w ostatnim kwartale 2020 r. do Rady Miasta trafi projekt aktualizacji programu mieszkaniowego, w którym nie będzie już zapisu o kontenerach socjalnych. **DOMINIK SMAGA**



FOT. SŁAWOMIR SKOMPA

186 metrów ułatwienia dla rowerzystów

ZMIANA Gotowa jest już nowa droga rowerowa wzdłuż Drogi Męczenników Majdanka, która łączy dwa, dotychczas ze sobą niepołączone odcinki tras rowerowych: ten urywający się na skrzyżowaniu z Krańcową i ten zaczynający się od skrzyżowania z ul. Lotniczą.

Asfaltową ścieżkę sfinansowało... Miejskie Przedsiębiorstwo Wo-

dociągów i Kanalizacji, które było zobowiązane do odtworzenia ulic, w których budowało kanalizację sanitarną. Tu, gdzie wcześniej był tylko chodnik, teraz mogą się poruszać i piesi, i rowerzyści.

– Wykonana została ścieżka rowerowa o długości 186 m, na długości 108 m równoległe do niej przebiega chodnik dla pieszych – wylicza Urząd

Miasta. – Na długości 78 m ścieżka rowerowa łączy się z chodnikiem tworząc ciąg pieszo-jedyny o szerokości 3 m.

Prace przy nawierzchni zakończyły się w ostatni piątek, a nie dłużej niż do końca września mają potrwać roboty związane z wyprofilowaniem skarpy od strony Drogi Męczenników Majdanka oraz prace ogrodnicze. **(DRS)**

Parkingi dla hulajnóg

NA DROGACH W śródmieściu pojawiły się wyznaczone miejsca do parkowania hulajnóg wypożyczanych na minuty. Urząd Miasta próbuje tak walczyć z porzucaniem tych urządzeń byle gdzie, ale może najwyżej prosić. Straż Miejska przyznaje, że nie może karać użytkowników za pozostawienie hulajnogi poza takim miejscem

Dominik Smağa

Namalowany na chodniku kontur prostokąta, a w nim piktogramy hulajnóg. Ekipy robotników malujących od szablony takie znaki wyjechały na ulice Lublina pod koniec zeszłego tygodnia.

– 20 specjalnie oznakowanych miejsc powstało w ścisłym centrum miasta, w rejonie dworca PKS, jak również na terenie miasteczka akademickiego, czyli na obszarach o największym natężeniu ruchu pieszego oraz użytkowników hulajnóg – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – To efekt współpracy miasta z operatorami elektrycznych urządzeń.

– Znaczna część lokalizacji parkingów to bezpośrednie sąsiedztwo przystanków komunikacji miejskiej bądź stacji Lubelskiego Roweru Miejskiego – stwierdza Góźdz. – Drugim czynnikiem, jaki stał za wyborem lokalizacji, były obserwacje dotychczasowych miejsc pozostawiania hulajnóg przez ich użytkowników.

W Lublinie działa kilku operatorów wypożyczających hulajnogi na minuty. Najwięcej widać tych z logo firmy Bolt, która na swej stronie internetowej pisze, że „hulajnogi mogą być zaparkowane gdziekolwiek, dzięki temu zawsze będą blisko Ciebie”. To, co jest zaletą i wygodą hulajnóg na minuty, czyli łatwa dostępność, bywa też problemem, bo niektórzy użytkownicy zbyt dosłownie rozumieją sformułowanie „gdziekolwiek”.

– Nasilają się konflikty z pieszymi i rowerzystami,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

związane z nieuporządkowanym pozostawianiem sprzętu na chodnikach i drogach dla rowerów – przyznaje w oficjalnym komunikacie Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Podkreśla jednocześnie, że hulajnogi pomagają w zmniejszaniu natężenia ruchu samochodowego, dlatego Ratusz „w sposób uporządkowany stara się włączyć hulajnogi w system transportowy miasta”. Przejawem wspomnianego „włączania” ma być właśnie wyznaczenie miejsc do pozostawiania takich urządzeń.

Tymczasem Straż Miejska przyznaje, że nie może nikogo karać za pozostawienie hulajnogi poza wyznaczonym na chodniku prostokątem. – Nie możemy traktować hulajnogi jako źle zaparkowanej, bo zgodnie z przepisami nie jest pojazdem – wyjaśnia Robert Gogola, rzecznik

Straży Miejskiej. – Obecnie trwają prace nad przepisami mającymi uregulować poruszanie się hulajnogami, ale teraz nie ma przepisów dotyczących tzw. urządzeń transportu osobistego, a do takich zalicza się hulajnoga.

Dziś strażnicy miejscy, jeśli widzą porzuconą byle jak hulajnogę, mogą jedynie... przestawić ją w miejsce, w którym nie będzie nikomu zawadzała.

WYZNACZONE PARKINGI DLA HULAJNÓG

● Lipowa przy Narutowicza, ● Krakowskie Przedmieście przy Krótkiej, ● Spokojna obok gmachu KUL, ● Leszczyńskiego koło al. Długosza, ● al. Tysiąclecia przy pl. Zamkowym, ● al. Unii Lubelskiej koło ronda, ● Zamojska przy przystanku obok dawnego domu handlowego Rusałka, ● Bernardyńska przed Zamojską, ● pl. Wolności niedaleko fontanny (na zdjęciu) ● róg Lubartowskiej i Bajkowskiego, ● Róg 3 Maja i Cichej, ● Krakowskie Przedmieście koło ul. Kołłątaja, ● Peowiaków przy Kołłątaja, ● Okopowa przy Zesłańców Sybiru, ● Grottgera przy Skłodowskiej, ● Raabego przy Akademickiej, ● Radziszewskiego przy Chatce Żaka, ● Langiewicza przy Godebskiego, ● Głęboka koło al. Kraśnickiej, ● Nałęczowska koło biurowców.

Osiedlowa szklarnia z... butelek

KONKURS Pracownia Sztuki Zaangażowanej Społecznie REWIRY ogłosiła wyniki konkursu na projekt obiektu lub działania artystycznego. Koło ul. Skośnej, nad Czerniejówką powstanie szklarnia?

Jak wyjaśniają organizatorzy, celem konkursu było wyłonienie projektów poruszających ważną aktualnie tematykę społeczną czy polityczną, będących komentarzem do bieżących wydarzeń, relacjonujących je bądź odnoszących się do nich. Preferowane były projekty zakładające współpracę z lokalną społecznością bądź grupą społeczną, wpisujące się w krajobraz kulturowy miejsca realizacji, łączące cechy artystyczne z użytkowymi i służące rozwiązaniu zdiagnozowanego problemu.

Udział w konkursie zgłosiło 38 osób, przesyłając 45 projektów. 3 zgłoszenia zostały odrzucone



ILUSTR. FRAGMENT NAGRODZONEGO PROJEKTU PAULINY CHABUCKIEJ

z powodu błędów formalnych.

Jury konkursu przyznało I nagrodę w wysokości 5000 zł brutto za projekt Pauliny Chabuckiej „Osiedlowa szklarnia z butelek”.

Autorka zdaniem jurorów połączyła w kompleksowy sposób wszystkie wymagania konkursowe, między innymi: określiła jego

dokładną lokalizację (dzielnica Dziesiąta) oraz odniosła się do alkoholizmu jako realnego problemu nękającego mieszkańców. Wzięła pod uwagę długofalowe i praktyczne korzyści dla użytkowników. W projekcie zawarła „wrażliwość ekologiczną, wartości edukacyjne i wspólnototwórcze”. Poprzez zastosowanie

gotowych elementów, „Osiedlowa szklarnia z butelek” będzie poszerzać świadomość ekologiczną jej użytkowników.

Idea pracy dotyczy problematyki przemian kulturowych i mentalnościowych w Polsce. Ten szeroki kontekst wraz z walorami artystycznymi projektu uzasadniają przyznanie I nagrody.

Ponadto, jury przyznało dwa równorzędne wyróżnienia w wysokości 2500 zł brutto każde: za projekt „Historie pisane błotem” Barbary Gryki i Filipa Kijowskiego oraz za „Wszyscy jesteśmy tacy sami” Sary Kowalcuk-Fijałkowskiej.

(OPRAC. AGDY)

Gałęzie jeszcze zalegają na ulicach

PORZĄDKI Wciąż nie zakończyło się porządkowanie miasta po nawałnicy, która przeszła nad Lublinem 9 sierpnia, powalając i łamiąc wiele drzew. Ich gałęzie i konary nadal można zobaczyć przy niektórych ulicach: na skraju pl. Wolności leżą gałęzie połamanego jesionu, zaś obok drogi rowerowej przy moście Lutosławskiego (w ul. Zamojskiej) zalegają pozostałości złamanej wierzby, suche gałęzie wciąż można zauważyć przy al. Andersa oraz ul. Kalinowszczyzna.

– Sprzątanie miasta po ostatniej nawałnicy odbywa się systematycznie – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W pierwszej kolejności prace były realizowane w tych miejscach, gdzie powalone drzewa czy ich konary zagrażały bezpieczeństwu mieszkańców i uczestników ruchu drogowego, kolidując z jezdnią lub chodnikiem.

W niektórych miejscach, jak choćby w parku Bronowickim,



FOT. DOMINIK SMAĞA

sprzątanie wymagało zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków. – Na niektórych ulicach w tzw. godzinach szczytu możliwości prowadzenia prac są mocno ograniczone, co wydłuża prace ekip sprzątających – wyjaśnia Góźdz. – W najbliższym zniszczone w wyniku burzy ułamane i pocięte wcześniej przez służby pozostałości drzew będą odbierane.

(DRS)

Miał być hipermarket, będzie osiedle

ZAMOŚĆ Radni zgodzili się, by zamiast przewidzianego w planach hipermarketu przy ul. Bohaterów Monte Cassino powstały bloki. Inwestor planuje, że wybuduje cztery. Zamieszka w nich ponad 900 osób

Na poniedziałkowej sesji, która skończyła się koło godz. 21, radni zdecydowali m.in. w sprawie „inwestycji mieszkaniowej oraz przy ul. Bohaterów Monte Cassino”. Wnioskowała lubelska spółka Wikana Property, która starała się o zgodę rady miasta w trybie ustawy lex deweloper.

Ustawa ta dopuszcza (pod warunkiem zgody radnych) budowę mieszkań wbrew przeznaczeniu terenu. Działka przy ul. Bohaterów Monte Cassino była planowana na cele zabudowy usługowej. Miały tu stanąć obiekty handlowych o powierzchni powyżej 2 tys. mkw.

Radni zdecydowali jednak, że będzie realizowany pomysł dewelopera, który działkę po dawnych zakładach Delia chce zamienić w małe osiedle.

Powstaną cztery bloki, o sześciu kondygnacjach. Z dokumentów przedstawionych radnym wynika, że będą tu 522 mieszkania (maksymalnie 600), a przewidywana liczba mieszkańców to 949 osób. Inwestor zaplanował 284 miejsca parkingowe naziemne i 268 podziemnych.

„Za” było 18 radnych.

– Nie mam nic do nowych bloków, niech powstają. Widać, że jest popyt na mieszkania w Zamościu. Moje obiekcje, którymi się dzieliłem na komisji, budzi zagrożenie przewidywanej zabudowy, proporcje między tzw. powierzchnią biologicznie czynną a ilością mieszkań. Mówiąc wprost, chodzi mi o zieleń. Nie powinniśmy się zgadzać na takie sypialnie, gdzie nie ma przestrzeni do życia. Tam będzie 560



Wstępne założenia jak będzie wyglądało nowe osiedle przy ul. Bohaterów Monte Cassino MATERIAŁY INWESTORA

mieszkań, można założyć, że 300 dzieci. To niemal szkoła. Gdyby bloki były trzy, a zamiast czwartego przestrzeń rekreacyjna, teren zielony, nie miał bym obiekcji

– tłumaczy Ireneusz Godzisz, jeden z dwóch radnych, którzy wstrzymali się od głosu.

Drugim był Jan Wojciech Matwiejczuk.

– Mam wątpliwości, czy miasto będzie mogło wyegzekwować od dewelopera opiekę nad terenem, który nie będzie zabudowany i co do którego zastrzeżenia wносиła

Gmina Żydowska, bo to teren nieistniejącego, tzw. nowego cmentarza żydowskiego. Moim zdaniem powinna to być przestrzeń ogólnodostępna, teren zielony. Gdy bloki powstaną i będą wspólnoty mieszkaniowe, to kto się nim będzie zajmował? – zastanawia się radny Matwiejczuk. Jego wątpliwości budzi też skomunikowanie osiedla i konieczność przebudowania okolicznych skrzyżowań.

– Powierzchnia zabudowy to 25 proc. w stosunku do powierzchni działki. Jeśli chodzi o teren żydowskiego cmentarza, sprawa jest otwarta. Jesteśmy dopiero po wstępnych rozmowach, trudno teraz mówić jakie będą ostateczne ustalenia z konserwatorem zabytków i radą rabiniczną – tłumaczył na sesji architekt Grzegorz Plechawski, projektant osiedla.

Pokazywana wizualizacja to dopiero wstępna koncepcja jaką inwestor musi dołączyć do wniosku.

– Jeszcze nie zapadła decyzja o terminach, etapowaniu prac, nie mówiąc o tym, że samo uporządkowanie działki wiąże się z usunięciem pozostałości po działającym to zakładzie – dodaje architekt.

AGDY

BYŁA DELIA, BĘDZIE OSIEDLE

Od 1969 do 2006 roku działał tu Zakład Przemysłu Odzieżowego „Delia”. W latach 70. ubiegłego wieku pracowało w nim blisko 1500 osób. Powstawały płaszcze, kurtki, garsonki. Działała szkoła przyzakładowa, hotel, przedszkole. Jak podaje Andrzej Kędziora na „Zamościopedii” kłopoty zaczęły się w 1999 roku, kolejni prezesi mieli zarzuty prokuratorskie i stawali przed sądem. Sześć lat później jedyną wartość firmy stanowiła działka.

Przedszkole będzie, ale później

KRAŚNIK Blisko setka przedszkolaków przez najbliższy miesiąc będzie mieć zajęcia w innych miejscach niż pierwotnie planowano. Wszystko przez opóźniający się remont pomieszczeń w Szkole Podstawowej nr 2, gdzie powstają sale dla 5 i 6-latków

P przeniesienie dzieci z budynku remontowanej biblioteki do Szkoły Podstawowej nr 2 nie jest rozwiązaniem tymczasowym, ale docelowym – zaznacza Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza Kraśnika. – Wszystkie maluchy nie zmieszczą się w głównej siedzibie Przedszkola Miejskiego nr 5, a modernizacja Miejskiej Biblioteki Publicznej potrwa długo, bo zostanie jeszcze przeprowadzony remont w środku wraz z nowym wyposażeniem.

Najlepszym rozwiązaniem było więc wygospodarowanie pomieszczeń w SP nr 2.

– Zwłaszcza, że wszystkie te obiekty znajdują się niemal po sąsiedzku. Powstała więc zupełnie nowa siedziba przedszkola, ale ze względu na opóźnienia ze strony wykonawcy będziemy mogli ją uruchomić dopiero za kilka tygodni – tłumaczy Niedziałek.

O miesięcznym opóźnieniu



Na boisku szkoły powstał parking

FOT. URZĄD MIASTA KRAŚNIK

w pracach poinformował na ostatniej sesji burmistrz Kraśnika.

– Do wszystkich rodziców dzieci, które miałyby tam chodzić, zostało wysłane stosowne pismo – mówił Wojciech Wilk. – Zaproponowaliśmy dwa rozwiązania. Pierwsze jest takie, że dzieci będą mogły uczęszczać

na zajęcia w sali przygotowanej w szkole. Z kolei dla części rodziców, który zechcieliby pozostawić dzieci w domu, będą przeprowadzane zajęcia zdalne.

W SP nr 2 pod opieką miasta znajdzie się 99 dzieci w czterech oddziałach – w trzech dla 6-latków i jednym dla 5-latków.

– Z tej grupy do chwili oddania do użytku nowego przedszkola 49 dzieci będzie przebywać w głównym budynku Przedszkola Miejskiego nr 5, a 50 dzieci tymczasowo znajdzie opiekę w starej sali gimnastycznej szkoły, gdzie jest dużo przestrzeni i gdzie zapewniono im odpowiednie warunki do zabawy i nauki – podaje Niedziałek.

Do tej pory z grupy 99 maluchów tylko rodzice 11 dzieci zadeklarowało, że ich pociechy zostaną na tych kilka tygodni w domach.

– Ta liczba może się jeszcze zmienić, gdyż nie wszyscy rodzice podjęli już w tej sprawie decyzję – zaznacza Niedziałek.

W SP nr 2 remontowane są nie tylko pomieszczenia dla przedszkolaków. Na starym asfaltowym boisku, od strony ul. Spółdzielczej, został wybudowany parking, z którego mogą też korzystać rodzice dzieci.

(AA)

Czekoladka jest zdrowa

HRUBIESZÓW Właściciele i klienci odetchnęli. Testy na koronawirusa są negatywne. Restauracja Czekoladka znów zaprasza

W zeszłym tygodniu pisaliśmy, że hrubieszowski sanepid prosi o kontakt osoby, które 23 sierpnia około godz. 15-16 były w restauracji Czekoladka. Mogły mieć styczność z osobą, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem.

Właściciele podjęli decyzję, że ze względu na wspólne bezpieczeństwo kierują się na kwarantannę. Lokal przy placu Wolności został zamknięty.

Już wiadomo, że wyniki testów na koronawirusa u właścicieli i pracowników wykluczyły zakażenie Covid-19.

– Drodzy goście, informujemy, że jesteśmy ZDROWI! Wynik testu na koronawirusa negatywny – napisali na profilu FB Czekoladki.

Restauracja wraca do pracy w środę.

Cała sytuacja spowodowana jest ogniskiem Covid-19, które – jak wynika z komunikatu Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie na 1 września – jest nadal „w fazie rozwojowej”.

Chodzi o SPZOZ w Hrubieszowie, konkretnie Oddział Pulmonologii i Neurologii (oddziały połączone w związku z trwającym remontem). Aktualnie liczba osób zakażonych to 5 pacjentów i 8 osób z personelu medycznego.

AGDY

WITAJ SZKOŁO

W kolejce do przedszkola



Rozpoczęcie roku w Szkole Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej
FOT. UM BIAŁA PODLASKA

BIALA PODLASKA – Odprowadzałam dzisiaj córkę do przedszkola. Weszłam z nią do szatni, a stamtąd zabierała ją nauczycielka. W szatni było tylko kilkoro rodziców, każdy miał maseczkę na twarzy – relacjonuje pani Marzena.

– W szkole prywatnej „Ananas” każda klasa miała rozpoczęcie roku o innej godzinie. Nie ma kolejek, dzieci bez problemów wchodziły do budynku – dodaje pani Magda.

Inni rodzice przyznają, że kolejki w niektórych przedszkolach były, ale przed godz. 8.

Pani Joanna musiała czekać z dwójką dzieci w deszczu.

– Starszego dziecka nie mogłam odprowadzić do szatni. A młodszego z kolei miało wejście z innej strony i znowu trzeba było stać

w kolejce – opowiada Kolejka była też rano przed miejskim żłobkiem przy ulicy Janowskiej. – Staliśmy pół godziny. Ale każdy był wyrozumiały, bo chodzi o bezpieczeństwo naszych dzieci – zauważa pani Kinga.

Przypomnijmy, że nauka w szkołach podstawowych oraz ponadpodstawowych odbywać się będzie stacjonarnie. Ale wprowadzone będą dodatkowe środki ostrożności, m.in. w szkołach podstawowych do końca września ma nastąpić maksymalne zróżnicowanie godzin rozpoczęcia lekcji przez poszczególne klasy. Tak aby ograniczyć bezpośredni kontakt między uczniami. Poza tym, rodzice, czy inne osoby nie będą mogły wchodzić do budynków szkół.

(EB)

Do szkoły na raty i z parasolami

CHEŁM Wczoraj w Chełmie naukę rozpoczęło 3820 uczniów szkół podstawowych i 5503 szkół średnich.

– Tegoroczna inauguracja jest wyjątkowa dla wszystkich z nas, dlatego życzyć dzieciom i młodzieży dużo radości i pozytywnych wyników w nauce, a nauczycielom i opiekunom wytrwałości oraz spełnienia, rodzicom zadowolenia z pociech – napisał do dyrektorów chełmskich pałaców oświatowych prezydent miasta Jakub Banaszek.

W chełmskich szkołach inaugurację z zostały rozłożone na raty – poszczególne klasy miały wyznaczone określone godziny, tak aby szybko i sprawnie zapoznać, tak dzieci i młodzież, jak i ich rodziców z organizacją roku szkolnego.

– Nas zaskoczył deszcz – mówi mama uczennicy I klasy z klasy biologiczno-chemicznej I LO.

– W pośpiechu nie zabrałyśmy parasola.

Do „Piątki”, podstawówki przy ul. Szwolężerów w Chełmie, będzie



chodzić 570 uczniów.

– Pierwszy dzwonek dla najmłodszych z klas 1-3 zabrzmiał o godz. 8 – mówi Ewa Jakubowicz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Chełmie.

– Z kolei lekcje dla klas starszych 4-8 rozpoczniemy pół godziny później o godz. 8.30. Pozwoli nam to na zmniejszenie liczby uczniów na przerwach, a także na sprawniejszą i przede wszystkim bezpieczniejszą obsługę na naszej małej stołówce.

KASK

PiS stracił wiceprezydenta

KONFLIKT Prawo i Sprawiedliwość zaskoczone decyzją prezydenta miasta Pawła Maja o odwołaniu swojego zastępcy. – Zawsze powtarzał, że jestem dobrym urzędnikiem i mu pomagam – mówi Paweł Szablowski, były już wiceprezydent



Samorządowcy Prawa i Sprawiedliwości podczas wtorkowej konferencji przekonywali, że nie ma końca współpracy koalicyjnej, a jedynie „sygnał ostrzegawczy”
FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Radosław Szczęch

Koniec wakacji przyspieszył polityczne wydarzenia w Puławach. Zaczęło się od sesji rady miasta, która uwypukliła problemy we wzajemnych relacjach pomiędzy koalicjantami. Radni PiS podczas debaty nad absolutorium nie szczędzili słów krytyki pod adresem prezydenta Pawła Maja. Zarzucali mu m.in. brak poparcia dla decyzji o utworzeniu szpitala jednoimiennego, nieodpowiednie wpisy na Facebooku, brak wystarczającej otwartości urzędu na mieszkańców czy niewłaściwe zarządzanie Ratuszem.

Gdyby na tej krytyce się skończyło, koalicja prawdopodobnie miałaby jeszcze szanse przetrwania, ale PiS poszło o krok dalej, nie udzielając prezydentowi wotum zaufania. Taki sygnał został odczytany jako

zerwanie współpracy. W odpowiedzi w poniedziałek Paweł Maj zwolnił swojego zastępcę Pawła Szablowskiego z PiS.

– Decyzja o odwołaniu mnie była dla mnie zaskoczeniem – nie ukrywa były już wiceprezydent. – Paweł Maj zawsze powtarzał, że jestem bardzo dobrym urzędnikiem i pomagam mu w pracy.

Szablowski przyznał, że ma żal do Pawła Maja, ale rozumie, że przyczyn tej decyzji „należy upatrywać w ostatniej sesji”.

Politycy PiS podczas konferencji wydawali się szczerze zaskoczeni utratą stanowiska wiceprezydenta. Nieudzielenie wotum zaufania było ich zdaniem uzasadnione. Spodziewali się, że Paweł Maj potraktuje ten gest jako ostrzeżenie i stanie się bardziej uległy dla oczekiwania swojego koalicjanta.

– Wytknęliśmy mu pewne błędy z nadzieją, że wszyst-

ko przemyśli i zacznie je niwelować. Chciałam, żeby ta krytyka nie była złośliwa lecz konstruktywna, a udzielenie absolutorium było wyrazem zaufania na przyszłość – przyznała Bożena Krygier, przewodnicząca rady miasta. – Nie mamy żadnych pretensji o to, że pan prezydent korzysta z Facebooka, ale jego wpisy wywołują falę hejtu.

Na dowód swoich słów przytoczyła jedną z wypowiedzi, w której Paweł Maj miał wspomnieć o „małostkowych zawistnikach zięjących kłamstwem i plotkami godnymi upadłej meliny”. Zdaniem PiS to słowa, które nie przystają prezydentowi Puław. Nie bez znaczenia były też sprawy finansowe.

– Prawdą jest to, że Paweł Maj zmniejszył dodatki funkcyjne dyrektorom szkół i przed-

szkoli, które dzień wcześniej przyznał im Paweł Szablowski odpowiedzialny za edukację w mieście – stwierdza przewodnicząca.

W trakcie konferencji PiS dołączył prezydent Paweł Maj. Jego obecność wyraźnie zaskoczyła polityków. Maj w ciszy poczekał na zakończenie przemówień swoich adwersarzy, po czym krótko zabrał głos.

– Jestem tutaj po to, żeby spojrzeć w oczy mojemu koalicjantowi, któremu zaufałem i powierzyłem pomysłność miasta Puławy oraz jego mieszkańców – wyjaśnił.

Informację o odrzuceniu podwyżek dla dyrektorów po raz kolejny nazwał kłamstwem, podobnie jak sugestię o konflikcie z wojewodą.

Ile masz hektarów? Czy pryskas swoje pole?

Wczoraj ruszył Powszechny Spis Rolny. Dotyczy ok. 1,5 miliona gospodarstw rolnych w Polsce, a w województwie lubelskim – ok. 186 tysięcy. Spis jest obligatoryjny zaś rolnicy mają kilka możliwości, aby z tego z tego obowiązku się wywiązać. Jedną z form jest samospis, który rolnik może zrobić za pośrednictwem internetu.

– Formularz spisowy jest podzielony na 11 działów. Jed-

nak nie wszystkie pytania, czy nawet całe działy, będą dotyczyć konkretnego gospodarstwa rolnego – uprzedza Elżbieta Łoś z Urzędu Statystycznego w Lublinie. – Pytania dotyczą użytkowania gruntów, powierzchni zasiewów, zwierząt gospodarskich, nawożenia, ochrony roślin, budynków gospodarskich, ciągników, maszyn, działalności gospodarczej. Nie będziemy pytali o wielkość dochodów tylko o ich strukturę.

Samospis można zrobić za pomocą aplikacji, która jest dostępna od 1 września na stronie <https://spisrolny.gov.pl/>.

Rolnik może się też spisać telefonicznie – dzwoniąc pod numer 22 279 99 99. – Połączysz się z naszym rachmistrzem. To doskonale przygotowana osoba do przeprowadzenia spisu przez telefon – zapewnia urząd statystyczny.

Jeśli rolnik nie spisie się samodzielnie, to skontaktuje się

z nim jeden z rachmistrzów spisowych (w Lubelskiem ma być w sumie 685 rachmistrzów terenowych). Osoby te będą też od 16 września dzwonić do rolników. W razie potrzeby spotkają się też osobiście.

– Dane zbierane w spisie są bezpieczne. Osoby wykonujące prace spisowe są obowiązane do przestrzegania tajemnicy statystycznej – zaznacza Elżbieta Łoś.

(OPR. AA)

POWSZECHNY SPIS ROLNY

Obowiązek realizacji spisów nakłada na państwa członkowskie Unii Europejskiej m.in. rozporządzenie Parlamentu Europejskiego. W państwach członkowskich ONZ pełne badanie realizowane jest raz na 10 lat i obejmuje wszystkie gospodarstwa rolne. Poprzedni spis odbył się w Polsce w 2010 r. i był pierwszym od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Dane zebrane podczas spisu posłużą m.in. do m. in. do opracowania programów rozwojowych polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich i dostarczają szczegółowych informacji o sytuacji społecznej, demograficznej i ekonomicznej rolników jak też o prowadzonej przez te osoby produkcji rolnej.

NIK: Sytuacja finansowa stadnin coraz gorsza

RAPORT Hodowla rasowych koni stała się deficytowa, a sytuacja finansowa państwowych stadnin pogarsza się. Tak wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli. Zdaniem kontrolerów, największy wpływ na to miały „czynniki niezależne”

Ewelina Burda

NIK skontrolowała dzie-
więć stadnin, w tym tą
w Janowie Podlaskim.
Wyniki kontroli nie dają
powodów do zadowolenia.

Konie tanie jak barszcz

Ceny koni latach 2015-2018 systematycznie spadały. Średnia cena za sprzedanego konia spadła ze 104 tys. zł w 2015 roku do 23,8 tys. zł w 2018 roku.

– Zmniejszenie średniej ceny za konie spowodowane było przede wszystkim rekordowym wynikiem ze sprzedaży koni w 2015 roku oraz mniejszym popytem w latach późniejszych na konie arabskie czystej krwi – tłumacza ten fakt kontrolerzy NIK.

Ale zwracają też uwagę na częste zmiany zarządu w spółkach, m.in. w Janowie Podlaskim. Według NIK, „nie sprzyjało to ciągłości i jakości zarządzania”. W latach 2016-2018 stadniny w Janowie Podlaskim i Michałowie miały po 4 prezesów.

Niemniej jednak, za pogarszającą się kondycją finansową stadnin – zdaniem NIK – stoją „czynniki niezależne”, czyli m.in. uzyskiwanie niższych przychodów ze sprzedaży koni.

Krowy stadnin już nie utrzymują

Zdaniem NIK, „dotychczasowa strategia, polegająca na utrzymaniu hodowli koni przez inną działalność, np. hodowlę bydła, produkcję mleka i przestała przynosić efekty. Wpływ na to miały niekorzystne warunki klimatyczne w 2018 i 2019 roku, tj. susza”.

NIK ostrzega, że ta zła sytuacja finansowa może spowodować zwiększenie ryzyka upadłości i stanowić zagrożenie dla stabilności hodowli koni.



Jak dotąd, nie poznaliśmy wyników finansowych janowskiej stadniny za ubiegły rok. KOWR zapowiada, że upubliczni je we wrześniu

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

„Zatem należałoby rozważyć zmianę statusu prawnego tych podmiotów” – to m.in. zalecenie dla Ministerstwa Rolnictwa.

Taką potrzebę już kilka miesięcy temu dostrzegał w rozmowie z nami Tomasz Chalimoniuk.

– Analizowałem wyniki z ostatnich 10 lat i tak naprawdę wynik zawsze wychodził prawie na zero. Do końca nie wiem czy formuła, w jakiej działają stadniny, czyli jako spółki prawa handlowego jest właściwa – stwierdza pełnomocnik ministra do spraw hodowli koni, a także prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. – Bo z założenia spółka ma wypracować zysk,

a stadnina z kolei ma misję, aby zapewnić zaplecze genetyczne koni w kraju. Tutaj jest konflikt interesów, trzeba pomyśleć o zmianach systemowych – podkreśla.

Jego zdaniem takie spółki jak janowska stadnina powinny być finansowane z jakiegoś zewnętrznego źródła.

Krowy mają gorzej

Kontrolerzy nie odnotowali za to nieprawidłowości w warunkach, w jakich w Janowie Podlaskim trzymane są rasowe konie.

„Stwierdzono jednakże zaniedbania w hodowli krów, co nie było głównym przedmiotem badań

kontrolnych oraz nieprawidłowości w zakresie stanu technicznego obór dla bydła” – czytamy w raporcie.

Poza tym, z oględzin wynika, niektóre obiekty w Janowie Podlaskim nie były utrzymane w należytym stanie technicznym i brakowało ich okresowych kontroli.

NIK wskazała też na przypadki nieterminowej realizacji umów dzierżawy koni oraz niekorzystnych dla spółki zmian postanowień umów dzierżawy.

Lepszy nadzór

NIK zaleca, aby resort rolnictwa opracował nową koncepcję funk-

cjonowania państwowej hodowli koni w Polsce. Z kolei KOWR powinien na stałe poprawić finanse stadnin i wzmocnić nad nimi nadzór, zwłaszcza w zakresie sprzedaży i dzierżawy koni.

– W obecnych realiach nie istnieje możliwość bezpośredniego nadzorowania każdej transakcji związanej z dzierżawą czy też sprzedażą koni. Nie pozwala na to brak rad nadzorczych w spółkach spowodowany wysokimi kosztami ich funkcjonowania – odpowiada Szymon Giżyński, wiceminister rolnictwa. I dodaje, że sprzedaż i dzierżawa koni znajduje się w gestii zarządów spółek. Przypomina też, że dla zapewnienia lepszej koordynacji programów hodowlanych, minister powołał w styczniu pełnomocnika ds. hodowli koni.

Nowy prezes jest od kwietnia

Kontrola NIK dotyczy okresu od 2015 roku do końca ubiegłego roku. Tymczasem Marek Gawlik, obecny prezes stadniny Gawlik, jest szefem stadniny od kwietnia tego roku. Wcześniej, przez ten fotel przewinęło się jeszcze kilku prezesów.

– Potrzebujemy dokapitalizowania – tłumaczył nam jeszcze w maju Gawlik. Przedstawił już swoim przełożonym taką potrzebę, ale nie zdradził o jaką kwotę chodzi. – Z dobrostanem zwierząt jesteśmy w stanie sobie poradzić, naszym obciążeniem są na przykład kapitałochłonne remonty, które z kolei generują koszty, bo to zażytkowe i wymagające budynki.

Jak dotąd, nie poznaliśmy wyników finansowych janowskiej stadniny za ubiegły rok. KOWR zapowiada, że upubliczni je we wrześniu.

Na ostatniej aukcji Pride of Poland udało się sprzedać 10 z 22 wystawionych koni, łącznie za blisko 1,6 mln euro. Najwięcej, bo 1,25 mln euro kupcy z Arabii Saudyjskiej zapłacili za klacz Perfinkę.

Powiat dostał szlaban na informacje o koronawirusie

PANDEMIA Na stronie internetowej powiatu włodawskiego codziennie pojawiały się świeże informacje o Covid-19. Ale z tym koniec. Teraz o koronawirusie może informować tylko urząd wojewódzki i regionalny sanepid. – Nie rozumiem tego – komentuje jeden z urzędników

Ministerstwo zdrowia o aktualnej sytuacji epidemicznej w kraju informuje codziennie około godz. 10.30. Mniej więcej o tej samej godzinie regionalny raport przedstawia Lubelski Urząd Wojewódzki. Jeżeli jest przypadek zgonu pacjenta, to zaraz po LUW taką informację rozbudowuje Wojewódzka Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna.

Po godz. 15 WSSE przedstawia kolejne podsumowanie, które zawiera m.in. wykaz ognisk Covid-19 w regionie.

Niezależnie od tego, codziennie na stronie powiatu włodawskiego też były umieszczane covidowskie informacje z tego terenu. Także w soboty i niedziele.

– Sam je umieszczałem – mówi Waldemar Zakrzewski ze Starostwa Powiatowego we Włodawie. – Informacje otrzymywałem od powiatowego sanepidu. Myślę, że to było dobre rozwiązanie.

Urzędnik zwraca uwagę, że ludzie mają lepszy kontakt ze swoim samorządem niż z odległym urzędem wojewódzkim.

– W taki właśnie sposób ważne informacje szybciej docierają – mówi.

W ostatni poniedziałek Zakrzewski na stronie umieścił ostatni swój wpis o Covid-19. „Zgodnie z nowymi wytycznymi służb wojewody oficjalne dane dotyczące koronawirusa będzie można znaleźć na stronie Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Lublinie i na stronie Wojewody Lubelskiego”.

– Pracownicy powiatowego sanepidu przekazali mi, że już nie będą nas powiadamiać o sytuacji. Mamy zasięgać informacji z sanepidu wojewódzkiego lub ze strony wojewody – opowiada Zakrzewski.

Obecnie droga obiegu informacji wygląda tak: powiatowy sanepid – wojewódzki sanepid – urząd wojewódzki – starostwo we Włodawie.

– Nie rozumiem tego, ale rozumiem człowieka, który mnie poinformował o zmianach. Przecież sam takich zasad nie wymyślił. Służba to służba, musi się słuchać przełożonych. Nie sądzę też, że sam wojewoda wymyślił takie zasady – dodaje urzędnik.

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego zapewnia, że zasady komunikowania w sprawie Covid-19 się nie zmieniły:

– Od początku pandemii potwierdzone dane dotyczące zakażeń koronawirusem na terenie województwa lubelskiego publikowane były na stronach internetowych i w mediach społecznościowych Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Lublinie, a osobami upoważnionymi do udzielania informacji są rzecznicy prasowi WSSE i LUW. Dane lokalne mogą być publikowane przez inne podmioty, ale po ich oficjalnym zgłoszeniu przez Ministerstwo Zdrowia i LUW w Lublinie. Daje to gwarancję nie wprowadzania dezinformacji

macji oraz umożliwia prowadzenie dochodzenia epidemiologicznego przez służby sanitarne – tłumaczy.

Zaznacza, że lokalnie informacje też mogą być publikowane.

– Z racji prowadzenia przez całą dobę działań związanych z dochodzeniem epidemiologicznym, informacje na temat nowych przypadków zakażenia koronawirusem potwierdzonych lokalnie mogą docierać do mieszkańców wcześniej, niż z komunikatu prasowego publikowanego w systemie dobowym i obejmującym całe województwo lubelskie – dodaje Strzępka. **SKO**

Kupno mieszkania. Minimalny wkład znacznie większy

FINANSE Wzrosty cen mieszkań wyraźnie wyhamowują, ale na zakup nieruchomości z pomocą kredytu potrzeba dziś znacznie więcej gotówki niż przed rokiem. Szczególnie mocno dotyka to osób młodych, które chciałyby kupić swoje pierwsze „cztery kąty”. Najmocniej wzrosły wymagania odnośnie wkładu własnego.

Ponad 90 tysięcy złotych – nawet tyle gotówki potrzebujemy, aby kupić na kredyt i wykończyć dziś kawalerkę od dewelopera. To o ponad 50 proc. więcej niż przed rokiem.

- Winny jest przede wszystkim wzrost wymagań odnośnie wkładu własnego, czyli tej części ceny mieszkania, którą musimy pokryć z własnej kieszeni, aby bank dał nam kredyt. Wymagania te wzrosły z powszechnie stosowanych jeszcze kilka miesięcy temu 10 proc. ceny mieszkania do 20 proc. obecnie – wyjaśnia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Szczególnie dotknęło to osób młodych, które ponadto częściej pracują na umowach śmieciowych. Niestety tych źródeł dochodów banki dziś co do zasady nie akceptują – dodaje ekspert.

Ceny idą w górę

Gdyby tego było mało, to choć epidemia doprowadziła do wyhamowania wzrostów cen nieruchomości, to wciąż one bardzo szybko. W efekcie za własne cztery kąty wciąż trzeba płacić wyraźnie więcej niż przed rokiem. Najnowsze dane NBP sugerują, że w 7 największych miastach za używane lokum trzeba płacić o ponad 10 proc. więcej niż rok wcześniej. W przypadku mieszkań nowych ceny są dziś wyższe o niecałe 7 proc.

Najważniejsze jest jednak to, że ubiegając się o kredyt w 2019 roku wystarczył 10-proc. wkład własny. W przypadku 30-metrowej kawalerki w dużym mieście oznaczało to konieczność



FOTO: MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

posiadania prawie 24 tys. zł gotówki. Dziś standardem jest wymaganie 20-proc. wkładu własnego, co oznacza, że musimy mieć ponad 50 tysięcy gotówki. Na tym nie koniec przykrych niespodzianek.

- Ktoś kto chciałby obecnie kupić i wykończyć mieszkanie musi się też przygotować na to, że więcej pieniędzy zostawi w kasach sklepów budowlanych i kieszeniach pracowników ekip remontowych – dodaje Bartosz Turek.

Bazując na wycenieniach portalu kalkulatora budowlanego, można pokusić się o szacunki, że wykończenie 30-metrowego mieszkania w popularnym standardzie

przy wykorzystaniu materiałów z niższej półki i bez uwzględniania ceny mebli kosztować może dziś około 35 tys. złotych. To nawet o kilkanaście procent więcej niż przed rokiem. Wtedy na ten cel należałoby zarezerwować około 30 tysięcy.

- Ze względu na wzrost cen mieszkań trochę więcej wydamy też na usługi notariusza, pośrednika czy prowizję za udzielenie kredytu. Przeważnie mamy bowiem tu do czynienia z opłatami zależnymi od ceny nieruchomości. Swoich stawek nie zmieniły tylko sądy. W sumie więc można oszacować, że koszty transakcyjne wzrosły, w rozważanym przypadku

kawalerki od dewelopera, z 7,1 tys. zł w 2019 roku do 7,5 tys. zł obecnie – wlicza Bartosz Turek.

Sposoby na mniej gotówki

Całe szczęście koszty można optymalizować. Po pierwsze wciąż jest kilka instytucji, które udziela kredytu osobie mającej 10 proc. lub 15 proc. wkładu własnego. Te oferty są jednak przeważnie obwarowane dodatkowymi wymaganiami – np. są skierowane do dotychczasowych klientów albo takich osób, które osiągają ponadprzeciętne zarobki albo też można taki dług otrzymać kupując relatywnie tanią nieruchomość.

Wiele dać mogą też negocjacje wysokości opłat i prowizji bankowych, wysokości taksy notarialnej czy prowizji pośrednika – o ile kupujemy mieszkanie używane. Ktoś kto chce wydać możliwie mało gotówki może się też pokusić o skredytowanie kosztów wykończenia lub prowizji i innych opłat związanych z zaciągnięciem kredytu mieszkaniowego. Ale uwaga! W ten sposób ponieśliśmy wyższy koszt, bo oczywiście będzie trzeba oddać pożyczone pieniądze wraz z odsetkami.

Ceny w kraju

Ile gotówki potrzebujemy, aby mieć pewność, że wy-

starczy nam jej, na spokojne przeprowadzenie całej transakcji i wykończenie lokalu. Najważniejszą zmianą jest oczywiście cena płacąca za mieszkanie. W grodzie przebadanych miast najtańszej będzie więc w Zielonej Górze. Za metr kwadratowy w drugim kwartale br. płacono tam niecałe 4,9 tys. zł. W efekcie, aby na spokojnie kupić i wykończyć kawalerkę od zielonogórskiego dewelopera trzeba mieć w kieszeni mniej niż 69 tys. złotych. Relatywnie niewielkim zasobem gotówki należałoby dysponować także w Kielcach, Białymstoku i Rzeszowie (73-75 tys. zł).

Z analiz HRE Investments wynika, że kupując kawalerkę w Lublinie trzeba mieć średnio 76 tys. zł w gotówce. Tyle pieniędzy potrzeba na wkład własny i prace wykończeniowe.

Nie jest zaskoczeniem, że zakup kawalerki w Warszawie wymagać będzie znacznie większych nakładów gotówki (ponad 100 tysięcy). Przede wszystkim będą to pieniądze przeznaczone na wkład własny (prawie 60 tys. złotych). Na koszty transakcyjne najlepiej zarezerwować około 8,5 tys. złotych. Gdyby naszym lupem miało stać się mieszkanie z drugiej ręki, to koszty transakcyjne pochłonęłyby 2-3 razy wyższą kwotę ze względu na wyższe opłaty notarialne, konieczność zapłacenia podatku PCC (2 proc. ceny) czy prowizji pośrednika (przeważnie 2-3 proc. ceny).

Zbliżone do stołecznych – choć niższe – wyniki znajdziemy ponadto w Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu i Gdyni.

OPRAC: JSZ

Nieco łatwiej o kredyt na mieszkanie

O ile na rynku mieszkaniowym nie widać znaczących zmian cenowych związanych z pandemią, to na rynku kredytów całkiem sporo się dzieje. Polacy zaciągają coraz mniejsze kredyty, a banki po przejściowej blokadzie, luzują swoje podejście do kredytobiorców.

Drugi kwartał 2020 r. przyniósł nam spore zmiany w ofertach banków. Kolejne banki zwiększały wysokość wymaganego wkładu własnego i jest trudniej o kredyt z 10 proc. wkładem własnym. - Zdecydowana większość ofert wymaga od klienta zaangażowania przynajmniej 20 proc. lub nawet 30 proc. wkładu własnego – zwraca uwagę Andrzej Łukaszewski, ekspert Gold

Finance – Ze względu na niskie stopy procentowe banki zaczęły rekompensować sobie zyski poprzez wzrost marż. Już w tej chwili trudno jest znaleźć oferty poniżej 1,9 proc. marży nawet przy 20 proc. wkładzie własnym. Spodziewamy się, że ta tendencja się utrzyma i oferty niskomarżowych kredytów hipotecznych szybko nie powrócą.

Niektóre banki znoszą pewne obostrzenia, które nałożyły w początkowej fazie pandemii. Po wcześniejszym wykluczeniu dochodu z działalności gospodarczej, część banków zaczęła dopuszczać (przynajmniej dla wybranych branż) tą formę osiągania dochodu. - Część banków skróciła listy zakazanych PKD u klientów, których głównym dochodem



jest prowadzenie działalności gospodarczej, do tego stopnia, że jest nawet możliwe udzielenie kredytu osobie prowadzącej restaurację, o ile ta nie ucierpiała zbyt mocno w kryzysie, a teraz klient może udowodnić znaczną poprawę obrotów –

dodaje Tomasz Przyrowski, prezes Gold Finance.

Z kolei Andrzej Łukaszewski zwraca uwagę na inny pozytywny aspekt. - Jest to wzrost średniej zdolności kredytowej. Wynika to bezpośrednio z nominalnego oprocentowania kredytów,

co przekłada się na wysokość raty stanowiącej niższe obciążenie budżetu domowego. Pamiętajmy, że banki stale obserwują sytuację i dopuszczają możliwość modyfikacji polityki kredytowej.

- Dziś jest łatwiej o kredyt niż w szczycie lockdown-u, ale nie możemy zapominać, że banki analizują rynek, monitorują stopy bezrobocia, ceny nieruchomości, a to oznacza dokładnie tyle, że nie możemy uznać obecnej sytuacji na rynku kredytowym za stabilną – mówi Tomasz Przyrowski.

Jakie kredyty zaciągamy?

Pandemiczne miesiące miały wpływ na wysokość udzielanych kredytów na zakup nieruchomości. We-

dług raportu Barometr Metrohouse i Gold Finance w I kw. 2020 odsetek kredytów w wysokości 500 tys. zł i więcej wynosił w Warszawie 28 proc., podczas gdy w II kw. obniżył się do 21 proc. Na popularności zyskiwały kredyty do 300 tys. zł. W mniejszych miastach takie wysokości wypłacanych kredytów były najpopularniejsze i wynosiły 63 proc.

Według wycenień Gold Finance obecnie zdolność kredytowa modelowej rodziny 2+2 z dochodami miesięcznymi 8000 zł netto jest wyższa niż w poprzednim kwartale i wynosi 648 tys. zł, a w przypadku pary bez dzieci 807 tys. zł. Banki pożyczają też więcej singlowi z dochodami 5000 zł – obecnie średnio może liczyć na 503 tys. zł.

OPRAC: JSZ



Odjazdy / Departures
Lublin Główny



30 VIII – 7 XI 2020

Aktualizacja wg stanu na 14.VIII.2020

godzina odjazdu departure time	peron platform	tor track	pociąg train	godziny przyjazdów do stacji pośrednich arrivals at intermediate stops	godzina przyjazdu do stacji docelowej arrival at destination (station)
20:12	II	53	IC - TLK 28170 MIERZEJA 1 2 R 1	Lublin Zachodni 20:17, Nalęczów 20:36, Puławy Miasto 20:51, Dęblin 21:07, Piława 21:39, Warszawa Wschodnia 22:24, Warszawa Centralna 22:40, Warszawa Zachodnia 22:50, Sochaczew 23:37, Łowicz Główny 0:08, Kutno 0:52, Bydgoszcz Główna 2:48 1 2 R 1, Nakiel nad Notecią 3:38, Wyrzysk Osiek 3:54, Piła Główna 4:22, Szczecinek 5:22, Białogard 6:37, Koszalin 7:02, Ustronie Morskie 7:44 1 2 R 1	
				30 VIII;	Kołobrzeg 8:03
20:30	IV	111	PR - R 22407 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 20:32, Świdnik Miasto 20:40, Świdnik Wschód 20:42, Minkowice 20:46, Podzamcze 20:48, Dominów 20:52, Jaszczów 20:57, Biskupce 21:01, Trawniki 21:05, Wólka Kańska 21:10, Kanie 21:13, Zalesie Krasieńskie 21:17, Rejowiec 21:22, Zagrody Kościół 21:34, Żulin 21:37, Krasnystaw Fabryczny 21:42, Krasnystaw Miasto 21:47, Wólka Orłowska 21:55, Izbica 22:01, Tarczyniechy 22:07, Ruskie Piaski 22:14, Złojec 22:18, Zawada 22:24, Mokra 22:38, Zamość 22:42, Zamość Starówka 22:46 1 2 R 1	
20:30	IV	111	PR - R 22407 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 20:32, Świdnik Miasto 20:40, Świdnik Wschód 20:42, Minkowice 20:46, Podzamcze 20:48, Dominów 20:52, Jaszczów 20:57, Biskupce 21:01, Trawniki 21:05, Wólka Kańska 21:10, Kanie 21:13, Zalesie Krasieńskie 21:17, Rejowiec 21:22 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (R->BUS), Zagrody Kościół 21:36, Żulin 21:43, Krasnystaw Fabryczny 21:53 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (BUS->R), Krasnystaw Miasto 22:00, Wólka Orłowska 22:08, Izbica 22:14, Tarczyniechy 22:20, Ruskie Piaski 22:27, Złojec 22:31, Zawada 22:37, Mokra 22:51, Zamość 22:55, Zamość Starówka 22:59 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	
				7-11 IX; BUS na odcinku Rejowiec- Krasnystaw Fabr.	Zamość Wschód 23:02
20:30	IV	111	PR - R 22407 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 20:32, Świdnik Miasto 20:40, Świdnik Wschód 20:42, Minkowice 20:46, Podzamcze 20:48, Dominów 20:52, Jaszczów 20:57, Biskupce 21:01, Trawniki 21:05, Wólka Kańska 21:10, Kanie 21:13, Zalesie Krasieńskie 21:17, Rejowiec 21:22 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (R->BUS), Zagrody Kościół 21:36, Żulin 21:43, Krasnystaw Fabryczny 21:53 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (BUS->R), Krasnystaw Miasto 22:00, Wólka Orłowska 22:08, Izbica 22:14, Tarczyniechy 22:20, Ruskie Piaski 22:27, Złojec 22:31, Zawada 22:37, Mokra 22:51, Zamość 22:55, Zamość Starówka 22:59 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	
				13-18 IX; BUS na odcinku Krasnystaw Fabr. –Wólka Orłowska	Zamość Wschód 22:55
20:45	III	57	PR - R 22607 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Zemborzycze 20:53, Krężnica Jara 20:57, Majdan 21:01, Niedzwica 21:07, Niedzwica Kościelna 21:16, Leśniczówka 21:20, Wilkolaz Wieś 21:24, Wilkolaz 21:28, Pułankowice 21:32, Kraśnik 21:37, Sulów 21:41 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Szastarka 21:48
21:02	II	53	IC - IC 12011 KIEV EXPRESS 1 2 R 1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Świdnik Miasto 21:12, Trawniki 21:28, Rejowiec 21:40, Chełm Miasto 21:53, Chełm 21:57 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Dorohusk 22:19
21:02	II	53	IC - IC 12011 KIEV EXPRESS 1 2 R 1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Świdnik Miasto 21:12, Trawniki 21:28, Rejowiec 21:40, Chełm Miasto 21:53, Chełm 21:57 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Dorohusk 22:19
21:02	II	53	IC - IC 12011/68 KIEV EXPRESS 1 2 R 1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Świdnik Miasto 21:12, Trawniki 21:28, Rejowiec 21:40, Chełm Miasto 21:53, Chełm 21:57, Dorohusk 22:19 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Kyiv-Pasazhyrskyi 11:00
21:35	III	55	PR - R 22323 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 21:38, Świdnik Miasto 21:45, Świdnik Wschód 21:47, Minkowice 21:51, Podzamcze 21:53, Dominów 21:57, Jaszczów 22:01, Biskupce 22:05, Trawniki 22:09, Wólka Kańska 22:13, Kanie 22:16, Zalesie Krasieńskie 22:20, Rejowiec 22:25, Zawadówka 22:31, Chełm Miasto 22:37 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Chel'm 22:41
22:45	III	55	PR - R 22325 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 22:48, Świdnik Miasto 22:55, Świdnik Wschód 22:57, Minkowice 23:01, Podzamcze 23:03, Dominów 23:07, Jaszczów 23:12, Biskupce 23:16, Trawniki 23:20, Wólka Kańska 23:25, Kanie 23:28, Zalesie Krasieńskie 23:32, Rejowiec 23:37, Zawadówka 23:43, Chełm Miasto 23:49 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Chel'm 23:53



Odjazdy / Departures
Lublin Główny



30 VIII – 7 XI 2020

Aktualizacja wg stanu na 14.VIII.2020

godzina odjazdu departure time	peron platform	tor track	pociąg train	godziny przyjazdów do stacji pośrednich arrivals at intermediate stops	godzina przyjazdu do stacji docelowej arrival at destination (station)
20:12	II	53	IC - TLK 28170 MIERZEJA 1 2 R 1	Lublin Zachodni 20:17, Nalęczów 20:36, Puławy Miasto 20:51, Dęblin 21:07, Piława 21:39, Warszawa Wschodnia 22:24, Warszawa Centralna 22:40, Warszawa Zachodnia 22:50, Sochaczew 23:37, Łowicz Główny 0:08, Kutno 0:52, Bydgoszcz Główna 2:48 1 2 R 1, Nakiel nad Notecią 3:38, Wyrzysk Osiek 3:54, Piła Główna 4:22, Szczecinek 5:22, Białogard 6:37, Koszalin 7:02, Ustronie Morskie 7:44 1 2 R 1	
				30 VIII;	Kołobrzeg 8:03
20:30	IV	111	PR - R 22407 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 20:32, Świdnik Miasto 20:40, Świdnik Wschód 20:42, Minkowice 20:46, Podzamcze 20:48, Dominów 20:52, Jaszczów 20:57, Biskupce 21:01, Trawniki 21:05, Wólka Kańska 21:10, Kanie 21:13, Zalesie Krasieńskie 21:17, Rejowiec 21:22, Zagrody Kościół 21:34, Żulin 21:37, Krasnystaw Fabryczny 21:42, Krasnystaw Miasto 21:47, Wólka Orłowska 21:55, Izbica 22:01, Tarczyniechy 22:07, Ruskie Piaski 22:14, Złojec 22:18, Zawada 22:24, Mokra 22:38, Zamość 22:42, Zamość Starówka 22:46 1 2 R 1	
20:30	IV	111	PR - R 22407 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 20:32, Świdnik Miasto 20:40, Świdnik Wschód 20:42, Minkowice 20:46, Podzamcze 20:48, Dominów 20:52, Jaszczów 20:57, Biskupce 21:01, Trawniki 21:05, Wólka Kańska 21:10, Kanie 21:13, Zalesie Krasieńskie 21:17, Rejowiec 21:22 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (R->BUS), Zagrody Kościół 21:36, Żulin 21:43, Krasnystaw Fabryczny 21:53 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (BUS->R), Krasnystaw Miasto 22:00, Wólka Orłowska 22:08, Izbica 22:14, Tarczyniechy 22:20, Ruskie Piaski 22:27, Złojec 22:31, Zawada 22:37, Mokra 22:51, Zamość 22:55, Zamość Starówka 22:59 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	
				7-11 IX; BUS na odcinku Rejowiec- Krasnystaw Fabr.	Zamość Wschód 23:02
20:30	IV	111	PR - R 22407 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 20:32, Świdnik Miasto 20:40, Świdnik Wschód 20:42, Minkowice 20:46, Podzamcze 20:48, Dominów 20:52, Jaszczów 20:57, Biskupce 21:01, Trawniki 21:05, Wólka Kańska 21:10, Kanie 21:13, Zalesie Krasieńskie 21:17, Rejowiec 21:22 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (R->BUS), Zagrody Kościół 21:36, Żulin 21:43, Krasnystaw Fabryczny 21:53 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R (BUS->R), Krasnystaw Miasto 22:00, Wólka Orłowska 22:08, Izbica 22:14, Tarczyniechy 22:20, Ruskie Piaski 22:27, Złojec 22:31, Zawada 22:37, Mokra 22:51, Zamość 22:55, Zamość Starówka 22:59 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	
				13-18 IX; BUS na odcinku Krasnystaw Fabr. –Wólka Orłowska	Zamość Wschód 22:55
20:45	III	57	PR - R 22607 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Zemborzycze 20:53, Krężnica Jara 20:57, Majdan 21:01, Niedzwica 21:07, Niedzwica Kościelna 21:16, Leśniczówka 21:20, Wilkolaz Wieś 21:24, Wilkolaz 21:28, Pułankowice 21:32, Kraśnik 21:37, Sulów 21:41 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Szastarka 21:48
21:02	II	53	IC - IC 12011 KIEV EXPRESS 1 2 R 1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Świdnik Miasto 21:12, Trawniki 21:28, Rejowiec 21:40, Chełm Miasto 21:53, Chełm 21:57 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Dorohusk 22:19
21:02	II	53	IC - IC 12011 KIEV EXPRESS 1 2 R 1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Świdnik Miasto 21:12, Trawniki 21:28, Rejowiec 21:40, Chełm Miasto 21:53, Chełm 21:57 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Dorohusk 22:19
21:02	II	53	IC - IC 12011/68 KIEV EXPRESS 1 2 R 1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Świdnik Miasto 21:12, Trawniki 21:28, Rejowiec 21:40, Chełm Miasto 21:53, Chełm 21:57, Dorohusk 22:19 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Kyiv-Pasazhyrskyi 11:00
21:35	III	55	PR - R 22323 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 21:38, Świdnik Miasto 21:45, Świdnik Wschód 21:47, Minkowice 21:51, Podzamcze 21:53, Dominów 21:57, Jaszczów 22:01, Biskupce 22:05, Trawniki 22:09, Wólka Kańska 22:13, Kanie 22:16, Zalesie Krasieńskie 22:20, Rejowiec 22:25, Zawadówka 22:31, Chełm Miasto 22:37 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Chel'm 22:41
22:45	III	55	PR - R 22325 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Lublin Północny 22:48, Świdnik Miasto 22:55, Świdnik Wschód 22:57, Minkowice 23:01, Podzamcze 23:03, Dominów 23:07, Jaszczów 23:12, Biskupce 23:16, Trawniki 23:20, Wólka Kańska 23:25, Kanie 23:28, Zalesie Krasieńskie 23:32, Rejowiec 23:37, Zawadówka 23:43, Chełm Miasto 23:49 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 R	Chel'm 23:53

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. W. Z. Nałkowskich w Lublinie
20-470 Lublin, ul. Nałkowskich 108
— OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA WYKONANIE —
remontu daszków nad wejściami do budynków w nieruchomości przy ul. Samsonowicza 39, 45, Romera 52 w Lublinie w zakresie zgodnym ze specyfikacją.
Oferty sporządzić zgodnie z formularzem przetargowym, do pobrania ze strony internetowej Spółdzielni www.smlnalkowskich.lublin.pl.
Oferty w zaklejonych kopertach należy składać 21.09.2020r. do godz. 12.00 w sekretariacie Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

in320

Części do kombajnów buraczanych, doczyszczarki, sieczkarni i innych

AGROSELNET® www.agroselnet.pl tel. 510 081 797
info@agroselnet.pl tel. 61 447 6917

in222 03

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www.lech2.pl

099620L01C

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

PRACA

PRACA W NIEMCZECH dla kobiet i mężczyzn, bez znajomości języka. Zapewniamy transport i zakwaterowanie. Tel: 727 010 118

119620L01A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

111920L01A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

114220L01A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247039L01A



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

Finanse- Kredyty? Pożyczki?

Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 81 46-26-820

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc.

in/zajawki/bi0035_2x2

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 375 917
unikalnych użytkowników

18 998 942
odślon*

121 149
polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics kwiecień 2020 r.

P3600 4x3

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b0034

Zużel po częstochowsku

PGE EKSTRALIGA Sporą niespodzianką zakończyło się piątkowe spotkanie Motoru z Eltrox Włókniarzem Częstochowa w Lublinie. „Lwy” przyjechały z nowym trenerem i wypadły bardzo dobrze, rewanżując się za porażkę z pierwszej części sezonu – goście wygrali 51:39 i zgarnęli również punkt bonusowy

Krzysztof Kurasiewicz

Pierwsza seria startów na pewno nie zawiodła kibiców. Padający deszcz nie tylko nie przeszkodził zawodnikom, ale dodał nieco kolorytu tej rywalizacji. Już w 1. biegu nie brakowało miżanek – Matej Żagar wygrał start, ale na trzecim okrążeniu zostawił zbyt dużo miejsca „pod łokciem” Leonowi Madsenowi i musiał pogodzić się z przegraną. Znakomicie w Lublinie spisywał się Jakub Miśkowiak, który wygrał gonitwę młodzieżową, a potem stoczył zaciętą walkę z Grigorem Łagutą w 4. biegu. Junior był niezwykle szybki i przewodził stawce, ale nie ustrzegł się pomyłki, co wykorzystał Rosjanin. Wynik 13:11 dla Włókniarza zwiastował bardzo duże emocje w dalszej części meczu.

Dwa remisy i dwie wygrane gości – tak w dużym skrócie wyglądała druga seria startów. Sędzia Krzysztof Meyze zdecydował, że równanie toru będzie dopiero po 8. biegu, stąd cztery kolejne gonitwy z rzędu. Lublinianie mieli spore problemy – najgorzej szło Mikkelowi Michelsenowi, który był bardzo wolny i łatwo dawał się mijać na dystansie. Jego bezradność dobrze było widać w 8. biegu, kiedy to po wykluczeniu Wiktora Lamparta Duńczyk był tylko przeszkodą do pokonania dla „Łwów”, a nie równorzędnym przeciwnikiem. Częstochowscy zawodnicy czterokrotnie dojeżdżali do mety na czele



Eltrox Włókniarz Częstochowa był również lepszy w dwumeczu, wygrał 94:86

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

stawki. Mieli już 8 punktów przewagi – 28:20 – i szykowało się, że mogą sprawić niespodziankę.

Przyjeźdźni poszli błyskawicznie za ciosem za sprawą duetu Paweł Przedpełski-Leon Madsen. Podopieczni debiutującego w tym spotkaniu szkoleniowca Piotra Świderskiego poradzili sobie z Matejem Żagarem i Grigorem Łagutą. Lublinianie pozostawiali jednak w grze

i po 12. biegu wydawało się, że stać ich jeszcze na odwrócenie losów tego spotkania. Wiktor Trofimow i jego klubowy kolega ze Słowenii przewieźli dosyć łatwo Pawła Przedpełskiego i Mateusza Świdnickiego. Zapędy Motoru szybko zgasił Fredrik Lindgren i Rune Holta. Przed biegami nominowanymi częstochowianie cieszyli się już z wygranej, bo prowadzili 45:33.

Ostatnie wyścigi były już tylko formalnością, chociaż walka toczyła się jeszcze o punkt bonusowy. Cud przy Al. Zygmuntowskich się jednak nie wydarzył i Eltrox Włókniarz Częstochowa zwyciężył pewną wygraną nad Motorem Lublin 51:39.

Motor Lublin – Eltrox Włókniarz Częstochowa 39:51 (86:94)

Motor: 9. Paweł Miesiąć 1+1 (0,1,-,-), 10. Grigorij Łaguta 7+1 (3,2,0,1,-,1,0),

11. Matej Żagar 13+1 (2,2,1,3,2,-,3), 12. Jarosław Hampel 7+2 (3,1,-,0,2,0,1+), 13. Mikkel Michelsen 1 (0,0,1,-,-), 14. Wiktor Lampart 1 (1,-,0,w), 15. Wiktor Trofimow 9 (2,2,3,2), 16. Oskar Bober ns.

Włókniarz: 1. Leon Madsen 9+1 (3,1,2,-,0,3), 2. Paweł Przedpełski 8+1 (1,-,3,3,1,0), 3. Rune Holta 6+1 (1,0,3,2,-), 4. Jason Doyle 12+1 (2,3,2,-,3,2), 5. Fredrik Lindgren 11+1 (2,3,2,3,1,-), 6. Jakub Miśkowiak 5+2 (3,1,-,1,-), 7. Mateusz Świdnicki 0 (0,0,0), 8. Bartłomiej Kowalski ns.

BIEG PO BIEGU

- Madsen, Żagar, Holta, Miesiąć **2:4**
- Miśkowiak, Trofimow, Lampart, Świdnicki **3:3 (5:7)**
- Hampel, Lindgren, Przedpełski, Michelsen **3:3 (8:10)**
- Łaguta, Doyle, Miśkowiak, Lampart **3:3 (11:13)**
- Doyle, Żagar, Hampel, Holta **3:3 (14:16)**
- Przedpełski, Trofimow, Madsen, Michelsen **2:4 (16:20)**
- Lindgren, Łaguta, Miesiąć, Świdnicki **3:3 (19:23)**
- Holta, Doyle, Michelsen, Lampart (w) **1:5 (20:28)**
- Przedpełski, Madsen, Żagar, Łaguta **1:5 (21:33)**
- Żagar, Lindgren, Miśkowiak, Hampel **3:3 (24:36)**
- Doyle, Hampel, Łaguta, Madsen **3:3 (27:39)**
- Trofimow, Żagar, Przedpełski, Świdnicki **5:1 (32:40)**
- Lindgren, Holta, Łaguta, Hampel **1:5 (33:45)**
- Madsen, Trofimow, Hampel, Przedpełski **3:3 (36:48)**
- Żagar, Doyle, Lindgren, Łaguta **3:3 (39:51)**

31 sierpnia: Fogo Unia Leszno – PGG ROW Rybnik 65:25 ● Motor Lublin – Eltrox Włókniarz Częstochowa 39:51.

1. Unia	12	25	+158
2. Falubaz	11	17	+39
3. Włókniarz	12	16	+16
4. Motor	12	16	+44
5. Stal	12	15	+50
6. Sparta	11	14	+18
7. GKM	12	8	-86
8. ROW	12	2	-239

2 września: MrGarden GKM Grudziądz – Betard Sparta Wrocław ● Moje Bermudy Stal Gorzów – RM Solar Falubaz Zielona Góra.

Zmarł prawdziwy mistrz

ŻUŻEL Nie żyje Jerzy Szczakiel, pierwszy Polak w historii, który został indywidualnym mistrzem świata na żużlu. Miał 71 lat

Taką informację podało jako pierwsze we wtorek rano Radio Opole. Potwierdzono ją później na facebookowej stronie byłego zawodnika.

– Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy, że dziś nad ranem w Opolu zmarł pierwszy polski mistrz świata Jerzy Szczakiel. Rodzinie i przyjaciółom legendarnego wychowanka Kolejarza Opole składamy najszczerze wyrazy współczucia – czytamy we wpisie w mediach społecznościowych.

Jerzy Szczakiel zmarł po ciężkiej chorobie w jednym z opolskich szpitali.

Żużlowiec urodził się w Grudziarach (jedna z dzielnic Opoli) w 1949 roku. Swoją karierę zawodniczą rozpoczął w 1967 roku. Przez całe sportowe życie był związany z Kolejarzem Opole. W 1971 po raz pierwszy zapisał się w historii „czarnego sportu” – zdobył złoty medal Mistrzostw Świata Par razem z Andrzejem Wyglendą.

Dwa lata później Jerzy Szczakiel stał już sam na szczycie żużlowego



FOT. FACEBOOK

świata. Wtedy zdobył indywidualne mistrzostwo świata, jako pierwszy Polak w historii (pozostali dwaj to Tomasz Gollob w 2010 roku i Bartosz Zmarzlik w 2019 roku). W 1974 roku wywalczył jeszcze brązowy medal Drużynowych Mistrzostw Świata u boku Jana Muchy, Zenona Plecha, Andrzeja Jurczyńskiego i Andrzeja Tkocza.

(KYKU)

Udane wejście debutantów

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna w pierwszej kolejce rozgrywek wygrał u siebie z GKS Bełchatów 3:0 pokazując ciekawą i ofensywną grę. Spory wkład w efektowną wygraną mieli dwaj debutanci – Maciej Gostomski i Serhii Krykun

Łęcznianie wygrali wysoko, ale kibice na gole musieli nieco poczekać. Początkowo Górnik starał się stwarzać zagrożenie na lewym skrzydle gdzie z dobrej strony starał się pokazać Serhii Krykun często współpracując z Leandro. Pierwszą bramkę zdobył w 39 minucie Paweł Sasin, a po przerwie na listę strzelców wpisali się Bartosz Śpiączka i Michał Goliński. – Przez początkowe pół godziny rywale atakowali nas wysokim pressingiem i w pierwszej połowie grali bardzo dobrze. Jednak po zdobyciu przez nas gola byliśmy już zdecydowanie lepsi. Przerwa w rozgrywkach była krótka i kiedy wróciliśmy do zajęć nasz trener powiedział nam, że musimy zmienić sposób gry i być przede wszystkim bardziej kreatywni w ofensywie i w meczu z GKS Bełchatów było to widać – ocenia Leandro, który w sobotę zagrał 100 mecz w barwach Górnika

i uświetnił go asystą przy trafieniu Śpiączki.

GKS Bełchatów przez 90 minut nie stworzył sobie w zasadzie żadnej dogodnej okazji, a kiedy już jego zawodnikom udawało się dośrodkować piłkę padała ona łupem Gostomskiego. – Miałem trochę pracy, ale rywale nie stworzyli jakiegoś szczególnego zagrożenia pod naszą bramką. Starałem się pomagać zespołowi czy to grając nogami na przedpolu czy broniąc na linii. Udało się nam nie stracić żadnej bramki, a sami strzeliliśmy trzy gole w moim oficjalnym debiucie w Górniku – ocenia nowy bramkarz „zielono-czarnych”.

W końcówce meczu na murawie pojawił się jeszcze jeden z nowych graczy Górnika – Karol Struski. Nie miał on jednak okazji pokazania swoich umiejętności po chwili później sędzia zakończył mecz. – Cieszą trzy punkty i udana inauguracja. Jestem wdzięczny trenerowi, że dał mi możliwość pojawie-

nia się na boisku – wyznał Struski, który obok Golińskiego ma status młodzieżowca w drużynie.

W najbliższym tygodniu Górnik rozegra dwa mecze o stawkę. W środę zespół trenera Kieresia w ramach 1/32 Fortuna Pucharu Polski zagra z trzecioliową Polonią Nysa. Mecz pierwotnie miał zostać rozegrany 15 sierpnia, ale ze względu na zakażenie koronawirusem w obozie rywali został on przełożony. Z kolei w niedzielę już w ramach Fortuna I Ligi Leandro i spółka zmierzą się u siebie z Resovią, która również udanie zainaugurowała rozgrywki pokonując 3:0 Puszczę Niepołomice.

Kamil Rozmus w Łęcznej

Trenujący od kilkunastu dni z Górnikiem Kamil Rozmus w poniedziałek został piłkarzem „zielono-czarnych”. 26-letni obrońca pochodzący ze Szczeczeszyna ostatnio był zawodnikiem ŁKS Łódź. Klubem z Łęcznej podpisał z roczną umowę.

Dwa medale dla Lublina

WSPINACZKA

Aleksandra Mirosław i Patrycja Chudziak (obie KW Kotłownia Lublin) zdobyły medale na zakończonych w weekend Mistrzostwach Polski w Gliwicach. W stawce znaleźli się także reprezentanci Pol-Inowex Skarpy Lublin

Aleksandra Mirosław triumfowała w swojej koronnej konkurencji, czyli wspinaczce na czas. Mistrzyni świata była zdecydowanie najszybsza i pewnie sięgnęła po złoty medal. Obroniła tym samym mistrzowski tytuł. Jej koleżanka klubowa również stanęła na podium, na jego najniższym stopniu. Zawodniczki z Lublina rozdzieliła Aleksandra Kałucka z KU AZS PWSZ Tarnów. W tej samej konkurencji wystartowały jeszcze inne lublinianki. 4. miejsce zajęła Agata Lesiewicz, 8. Natalia Woś, 9. Monika Prokopiuk-Kawecka, a 10. Maria Szwed (wszystkie Pol-Inowex Skarpa Lublin). Wśród seniorów w „czasówce” znalazł się tylko Olaf Malinowski z lubelskiej Skarpy, ale zakończył rywalizację na eliminacjach i wyładował na 9. pozycji. Zdecydowanie lepiej poszło mu za to w konkurencji prowadzenie – był tuż poza podium, na 4. lokacie. Wśród pań najwyżej, bo na 5. miejscu, była Monika Prokopiuk-Kawecka. Dalej uplasowały się: Natalia Woś (8. pozycja), Agata Lesiewicz (13. pozycja) i Maria Szwed (14. pozycja). Dwoje wspinaczy ze Skarpy zostało uwzględnionych również w klasyfikacjach młodzieżowych: Olaf Malinowski na 2. miejscu w prowadzeniu i 5. na czas, natomiast Agata Lesiewicz była 3. w prowadzeniu i 2. w „czasówce”. W piątek i w sobotę w Krakowie odbędą się zawody Zako Boulder Power 2020, czyli Mistrzostwa Polski w boulderingu. Na starcie zobaczymy reprezentantów Lublina.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Multi Multi (1.09), godz. 14
1, 5, 13, 15, 16, 17, 20, 21, 23, 24, 30, 33, 42, 50, 53, 59, 62, 63, 70, 73. Plus 50.
Multi Multi (31.08), godz. 21.50
1, 3, 10, 13, 15, 18, 22, 28, 30, 32, 36, 40, 41, 42, 46, 57, 59, 63, 65, 68. Plus 41.
Mini Lotto (31.08)
1, 2, 26, 33, 38.
Ekstra Pensja (31.08)
3, 22, 23, 30, 33 – 1.
Ekstra Premia (31.08)
4, 8, 11, 17, 31 – 4.
Kaskada (1.09), godz. 14
1, 2, 5, 8, 9, 10, 15, 18, 19, 20, 21, 23.
Kaskada (31.08), godz. 21.50
2, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 15, 18, 19, 21, 24.
Super Szansa (1.09), godz. 14
1, 6, 4, 5, 4, 3, 5.
Super Szansa (31.08), godz. 21.50
9, 5, 7, 0, 0, 1, 4.

Liczymy się w plażówce

ROZMOWA z Jackiem Kasprzykiem, prezesem Polskiego Związku Piłki Siatkowej

• **Dlaczego zdecydowaliście się powierzyć Lublinowi rolę gospodarza IV mistrzostw Polski służb mundurowych?**

– Historia tych mistrzostw trwa już cztery lata. Kiedy zostałem prezesem związku, panowie z IPA Bieszczady zapytali się czy mogę być obecny na turnieju służb mundurowych. Wówczas odpowiedziałem pytaniem, dlaczego robią tylko turniej? I w ten sposób powstały mistrzostwa Polski służb mundurowych. W tym roku, ze względu na pandemię, trzeba było imprezę przenieść do Lublina. Obiekty KUL są znakomicie przygotowane, a AZS świetnie wywiązuje się z roli organizatora.

• **Musi cieszyć frekwencja, bo startowały aż 32 pary.**

– To rekord. Warto dodać, że jeszcze kilka par było na liście rezerwowej. W ten sposób powstał naprawdę duży turniej. Mundurowi świetnie grają w siatkówkę. Niektórych z nich znam jeszcze z czasów, kiedy byli juniorami. Cieszę się, że utrzymują formę, która jest bardzo ważna w służbach mundurowych.

• **Ten turniej świadczy, że możemy być ważnym punktem na siatkarskiej mapie Polski?**

– Lublin zawsze odgrywał istotną rolę. Tu odbywały się mecze reprezentacji Polski zarówno pań, jak i panów. Niestety, hala Globus jest obecnie za mała na męską kadrę. Najważniejsze jednak, że Lublin wciąż żyje siatkówką.

• **Plany awansu do PlusLigi ma męska ekipa Politechniki...**

– Kibicuję tej drużynie, bo dla siatkówki obecność w dużych miastach jest bardzo istotna. To pozytywnie wpływa na popularyzację tej dyscypliny w Polsce. Wywodzę się z AZS i dzięki temu akademickie zespoły są bliskie mojemu sercu.

• **Lublin więcej znaczy za to w siatkówce plażowej, gdzie dobrą reklamę robi Kinga Wojtasik. Uda się jej awansować do Igrzysk Olimpijskich w Tokio?**



FOT. KAMIL KOZIOL

– Zarówno z nią, jak i jej partnerką z zespołu, Katarzyną Kociołek, mam ciągły kontakt. Kinga ma kontuzję i obecnie się leczy. Liczę na ten duet. To właśnie panie na poprzednich Igrzyskach Olimpijskich były bliżej medalu niż mężczyźni. Liczymy się w światowej siatkówce plażowej, więc mamy prawo patrzeć z optymizmem w przyszłość. Wierzę, że nasza para zakwalifikuje się do Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Jeżeli nie uda się

tego zrobić poprzez ranking FIVB, to może udać się to przez turniej europejski. Na pewno przełożenie Igrzysk pomogło naszej parze. Obie dziewczyny miały problemy zdrowotne. Piach jest bardzo ciężki do grania. Oczywiście, przynosi mniej kontuzji stawów. Praca na piachu na pełnych obciążeniach, czyli takich jakie stosują nasze zawodniczki, jest bardzo męcząca.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Skuteczność do poprawy

ENERGA BASKET LIGA W środę Pszczółka Start Lublin zmierzy się z Polskim Cukrem Toruń. Dla kibiców w hali Globus będzie to pierwsza okazja, aby obejrzeć swoich ulubieńców w akcji. Początek o godz. 19



Przed trenerami Pszczółki Startu wiele pracy

FOT. START LUBLIN

odnaleźć ostatni tak słaby występ, trzeba cofnąć się o prawie cztery lata. 28 października 2016 roku Start przegrał we własnej hali z Czarnymi Słupsk 63:66. Lublinianie wykorzystali wówczas zaledwie 3 z 23 rzutów za 3

pkt, co daje 13 procent skuteczności. Jedynym graczem z obecnego składu, który pamięta tamto spotkanie jest Bartłomiej Pelczar. Problem skuteczności zauważa również sam Dziemba. – Zaczęliśmy mecz od

rzucania, zamiast grać swoją koszykówkę. W nasze poczynania wkłada się nerwowość i udzieliła się wszystkim zawodnikom. Musimy mądrzej organizować grę w strefie podkoszowej i korzystać z przewag, które w tym elemencie mieliśmy. Niepotrzebnie skupiliśmy się na oddawaniu rzutów przez ręce rywali, co tylko dawało przeciwnikom okazję do kontrataku – dodaje Dziemba. Gdzie szukać pozytywów przed środowym starciem z Polskim Cukrem Toruń? Na pewno w grze na tablicach, gdzie lublinianie prezentują się bardzo dobrze. W czwartek zdecydowanie wygrali rywalizację w tym elemencie. Nie miał nawet na to wpływu fakt, że przez większość spotkania musieli radzić bez Adama Kempa, który doznał kontuzji w połowie spotkania. Nie wiadomo jeszcze, czy Amerykanin zdąży się wykurować na dzisiejszy mecz. Rywalizacja w hali Globus rozpocznie się o godz. 19. Transmisja z tego spotkania zostanie przeprowadzona poprzez platformę emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

Dobry początek

PIŁKA RĘCZNA AZS AWF Biała Podlaska zajęł pierwsze miejsce podczas turnieju w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wcześniej rozegrał mecz kontrolny w Radomiu

Pierwotnie bialscy akademicy mieli wziąć udział w turnieju w Końskich. Władze klubu z powodu dynamicznego rozwoju sytuacji pandemicznej zdecydowały się odwołać zawody. Z wyjściem awaryjnym wyszedł zespół z Ostrowca Świętokrzyskiego. Miejscowe KSZO zdecydowało się na skorzystanie z szansy zmierzenia się z drużynami z I ligi. Białczanom też taka decyzja była na rękę. W drodze na turniej akademicy skorzystali z szansy i zagraли z Uniwersytetem Radom. Górą byli szczypiorniści z Białej Podlaskiej zwyciężając 37:27. Docelowym sprawdzianem białczan były zawody w Ostrowcu Świętokrzyskim. W spotkaniu z gospodarzami KSZO drużyna trenerów Dmitrija Tichana i Sławomira Bodasińskiego okazała się lepsza wygrywając 30:27. Bezpośrednio po tym meczu ekipa AZS, po 20 minutach przerwy, przystąpiła do drugiego starcia. Tym razem zmierzyła się z Anilaną Łódź. Spotkanie było zacięte i zakończyło się jednobramkową wygraną łodzian 31:30. Tym samym do ostatniego pojedynku w którym miejscowi mierzyli się z zespołem z Łodzi nie było wiadomo kto zostanie zwycięzcą turnieju. Górą byli gospodarze zwyciężając 26:25. Taki wynik sprawił, że każda z trzech drużyn miała na koncie jedną wygraną i porażkę. O końcowej klasyfikacji decydowały więc bramki. Najlepszy bilans mieli białczanie i to oni zajęli pierwsze miejsce przed Anilaną i KSZO

Zmiany w Hetmanie

PIŁKARSKA III LIGA

W kadrze klubu z Zamościa znowu doszło do małych roszad. Od wtorku trener Jarosław Czarniecki ma do dyspozycji nowego zawodnika – Jana Polaka, który ostatnio był graczem Zagłębia Sosnowiec. Z drużyną pożegnał się za to Patryk Baran

Nowym nabytkiem Hetmana ma być 19-letni występujący na pozycji pomocnika. Sezon rozpoczął w rezerwach Zagłębia Sosnowiec, które występują w klasie okręgowej. Zawodnik trafił do Zamościa na zasadzie transferu definitywnego o podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia umowy o kolejne 12 miesięcy.

– Przede wszystkim chciałem podziękować dyrektorowi sportowemu i trenerowi za zaufanie. Mam nadzieję, że szybko wkomponuję się w zespół, a swoją grą i postawą na boisku pomogę zdobyć dla Hetmana tak bardzo potrzebne punkty. Całą swoją dotychczasową przygodę z piłką spędziłem w Zagłębiu Sosnowiec, którego jestem wychowankiem. Moja nominalna pozycja to ofensywny pomocnik. Wierzę, że swoją grą i zaangażowaniem przekonam do siebie kibiców – mówi Jan Polak cytowany przez klubowy portal trzecioligowca.

Trener Czarniecki nie będzie mógł już za to korzystać z usług Patryka Barana, który rozwiązał swój kontrakt z klubem za porozumieniem stron. 21-latek trafił do Zamościa w zimie ze Stomilu Olsztyn. W poprzednich, skróconych rozgrywkach zdążył rozegrać jeden mecz ligowy. W obecnym sezonie zaliczył sześć występów, w tym pięć od pierwszej minuty.

(LUKISZ)

MECZ ZE STAŁĄ DLA 199 KIBICÓW

Jak informuje klub z Zamościa najbliższy mecz domowy Hetmana ze Stałą Stalowa Wola (niedziela, godz. 16) będzie mogło z wysokości trybun zobaczyć zaledwie 199 kibiców. – Wynika to z wytycznych zamojskiej policji w kontekście: organizacji meczu o statusie podwyższonego ryzyka, organizacji meczu jako imprezy niemasowej, a także z zaleceń Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej w kontekście organizacji meczu ligowego – czytamy w komunikacie trzecioligowca. Co więcej, w trakcie tego spotkania nie będą honorowane karnety z ubiegłego sezonu, a to wynika z ograniczonej liczby miejsc. Posiadacze karnetów będą mieli jednak pierwszeństwo przy zakupie biletów.

Zdziesiątkowani przed pucharem

PIŁKA NOŻNA W środę o godz. 16 Orleńskie Spomleki rozegrają zaległy mecz pierwszej rundy Pucharu Polski z drugoligową Pogonią Siedlce. Powiedzieć jednak, że sytuacja kadrowa zespołu z Radzyna Podlaskiego przed tym spotkaniem jest trudna, to nic nie powiedzieć

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Artur Bożyk od początku rozgrywek dysponuje bardzo wąskim składem. W tym sezonie wystawił do gry 17 zawodników z pola, ale Arkadiusz Korolczuk na murawie przebywał 21 minut, Jan Bożym 31, a Kacper Wiatrak 56. A to oznacza, że tych regularnie grających piłkarzy było tylko 14.

Teraz skład będzie dodatkowo okrojony. Treningi i mecze w najbliższym czasie z głowy będą mieli: Karol Kalita i Arkadiusz Kot. Ten pierwszy ma złamany palec, a drugi problem z barkiem. Po długiej przerwie w grze do formy powoli miał dochodzić Edvinas Baniulis, ale jak to w takich sytuacjach bywa często przydarzają się kłopoty z mięśniami. I tak jest w przypadku Litwina. Na dołek sobotni mecz z Chełmianką szybko z urazem zakończył Michał Kobiałka. Na szczęście temu ostatniemu nic groźnego się nie stało i jest szansa, że wyjdzie na murawę w środę.

– Z Michałem jeszcze zobaczymy, bo to było naprawdę mocne stłuczenie. Myślę, że decyzję, co do jego gry podejmiemy w dniu



Orleńskie mimo problemów kadrowych postarają się o niespodziankę

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

spotkania – wyjaśnia Artur Bożyk, trener Orleń. I dodaje, jak poradzi sobie w takim razie jego drużyna. – Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudne zadanie. Z drugiej strony to szansa dla chłopaków. Pogoń to moim zdaniem pretendent do awansu i to na wszystkich obszarach. Znamy ich kadrę i wiemy, że mają na-

prawdę dobry skład i sporo indywidualności. To jest jednak sport, a sporo będzie zależało od tego, jak potrają mecz w Radzynie Podlaskim – mówi opiekun biało-zielonych.

Szkoleniowiec cały czas liczy, że uda się wzmocnić drużynę. – Widać, że kwestia transferów jest naprawdę bardzo pilna. Mamy proble-

my z zebraniem kadry meczowej i to mówi wszystko o tym, w jakiej jesteśmy sytuacji. Potrzeba nam nie jednego, a raczej dwóch-trzech wzmocnień – przekonuje Artur Bożyk.

Jak w takim razie do środowego spotkania w Pucharze Polski podejście drugoligowiec? – Nic się nie zmieniło. Jedziemy na mecz, żeby wy-

grać i awansować do następnej rundy – zapewnia Przemysław Salański, drugi trener Pogoni, który przez lata pracował w Podlasiu Biała Podlaska. Dlatego doskonale zna najbliższego rywala. – To prawda. Znam Orleń, a także trenera Bożyka. Dzięki temu na pewno łatwiej jest nam analizować przeciwnika. Jesteśmy przygotowani do tego meczu. Wiemy, że czeka nas trudna przeprawa i pojedziemy tam pełni pokory, ale i z wiarą we własne możliwości – dodaje trener Salański.

Ekipa z Siedlec rozpoczęła nowy sezon ligowy od porażki z Chojniczanką 2:4. Trudno się jednak dziwić, skoro drużyna ostatnie dni spędziła na kwarantannie. – Chcieliśmy przełożyć inaugurację, bo przez 10 dni nie było możliwości odbywania normalnych jednostek treningowych. Przed pierwszą kolejką mieliśmy zajęcia tylko przez trzy dni. W tej sytuacji nie mogliśmy się optymalnie przygotować. Teraz po każdym treningu i meczu będziemy jednak wracali na właściwe tory, zwłaszcza pod względem motorycznym – wyjaśnia drugi szkoleniowiec Pogoni.

Tomasovia ciągle nie do zatrzymania

PIŁKARSKA IV LIGA Nadal nikt nie znalazł sposobu na piłkarzy Pawła Babiara. Niebiesko-biali właśnie zaliczyli szóste zwycięstwo z rzędu. W niedzielny wieczór musieli się jednak napracować na wygraną ze Świdniczką. Jedyne goła gospodarze zdobyli w doliczonym czasie gry

Starcie na szczycie grupy drugiej było hitem weekendu w IV lidze. Pierwsza połowa trochę rozczarowała. Więcej było piłkarskich szachów niż groźnych sytuacji. Po zmianie stron spotkanie nabrało rumieńców. Gospodarze mogli objąć prowadzenie po strzałach: Jakuba Szuty, czy Arkadiusza Smały. Ten pierwszy miał jeszcze jedną sytuację, ale ponownie nie potrafił wpakować piłki do siatki.

W 65 minucie psikus liderowi mogli sprawić goście. Kacper Kopyciński przez chwilę cieszył się z gola, ale ostatecznie bramka nie została uznana z powodu pozycji spalonej. A kilkadziesiąt sekund później Świdniczan-ka znalazła się w tarapatkach. Kamil Warecki obejrzał drugie „żółtko”. W konsekwencji musiał opuścić boisko. Tomasovia długo nie mogła wykorzystać gry w przewadze, ale w doliczonym czasie gry Jakub Szuta zrehabilitował się za wcześniejsze pudła i głową zaliczył zwycięskie trafienie. Nastolatek ma w tym sezonie już sześć goli na koncie. Co więcej,

dwa razy jego bramki dawały zwycięstwa niebiesko-białym. A do tego w tylko jednym meczu ligowym obecnych rozgrywek nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

– Po 45 minutach żadna z drużyn nie miała klarownych sytuacji. Szczerze mówiąc słabo wyglądaliśmy pod względem motorycznym. Nie wiem, co było przyczyną. Może poczuliśmy się zbyt pewnie? A może popełniłem błąd podczas mikrocyklu? Musimy to przeanalizować – mówi Paweł Babiara, opiekun zespołu z Tomaszo-
wa Lubelskiego.

Jak ocenia drugą połowę? – Czerwona kartka na pewno nam pomogła. Po niej mieliśmy przewagę i kilka sytuacji. Kuba Szuta zmarnował dwie setki, ale do końca trzymałem go na boisku, bo wiem, że potrafi się znaleźć w polu karnym. I tak było, bo wepchnął głowę przy dobitce i wygraliśmy mecz. To daje nam komfort grania w kolejnych spotkaniach. Nie tylko w ramach naszej grupy, ale i później w grupie mistrzowskiej. Cieszymy się i jedzie-



Tomasovia wygrała do tej pory wszystkie sześć meczów ligowych

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

my dalej. Jestem zadowolony i dobrej myśli na przyszłość. Teraz znowu będę próbował chłodzić głowy chłopaków, ale to nie jest proste – śmieje się trener Babiara.

Co było kluczem do wygranej? – To, że zatrzymaliśmy Michała Zuberę. Naprawdę dobrze się asekurowaliśmy.

Zwłaszcza Michał Skiba i Patryk Słotwiński dobrze schodzili do Michała i w zaleźku przerywali jego akcje. Rywale też spisali się jednak bardzo dobrze. Mają dobry i groźny zespół, a do tego indywidualności. Przemysław Żmuda potrafi się znaleźć przy stałych fragmentach,

a wiadomo, na co stać także Zuberę – dodaje szkoleniowiec niebiesko-białych.

Goście żalowali porażki, ale nie mieli wielkich pretensji do sędziów za nieuznaną bramkę. – Na pewno jest niedosyt, bo graliśmy na boisku lidera i nie zasłużyliśmy na porażkę. Po czerwonej kartce gospodarze przejęli inicjatywę. Wydawało się, że my mądrze się bronimy. Niestety, w samej końcówce zabrakło koncentracji. I nie mamy punktów. To jest sport, więc gramy dalej. Nasz gol? Sędziowie to też ludzie i czasami się mylą, nie można na nich wszystkiego zrzucać. Arbiter nie uznał nam bramki i trudno – wyjaśnia Paweł Pranagal, szkoleniowiec beniaminka.

(LUKISZ)

JESZCZE JEDEN TRANSFER

W ostatnich dniach drużyna trenera Pawła Babiara zdecydowała się sprowadzić jeszcze jednego nowego zawodnika. To Krystian Chudyga, który jest wychowankiem Tomasovii. Występuje na pozycji pomocnika, a ostatnio był graczem Sparty Woźuczyn.

KARTKA Z KALENDARZA

1886

w warszawskim dzienniku „Słowo” ukazał się ostatni odcinek powieści Henryka Sienkiewicza „Potop”

1964

urodził się Keanu Reeves, amerykański aktor

1966

urodziła się Salma Hayek, meksykańska aktorka i reżyserka

1971

wystrzelono radziecką sondę księżycową Łuna 18

1974

premiera filmu „Potop” w reżyserii Jerzego Hoffmana. W rolach głównych: Daniel Olbrychski, Małgorzata Braunek i Tadeusz Łomnicki

1976

premiera 1. odcinka serialu „Szaleństwo Majki Skowron” w reżyserii Stanisława Jędryki

1980

Stare Miasto w Warszawie zostało umieszczone na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO

2002

na antenie TVP2 zadebiutował program „Pytanie na śniadanie”

2015

rozpoczęła się misja Sojuz TMA-18M na Międzynarodową Stację Kosmiczną z pierwszymi kosmonautami z Danii i Kazachstanu: Andreasem Mogensenem i Ajdynem Aimbietowem na pokładzie

8

turniejów wielkoszlemowych w grze pojedynczej i 2 w grze podwójnej wygrał Jimmy Connors. Amerykański tenisista urodził 2 września 1952 roku

Milenium Docs Against Gravity

DO ZOBACZENIA W dniach 7-13 września w Lublinie odbędzie się 17. edycja festiwalu filmów dokumentalnych Millennium Docs Against Gravity.

To największy festiwal filmów dokumentalnych w Polsce i jedyny festiwal filmowy w Europie, który odbywa się jednocześnie w siedmiu różnych miastach. W Lublinie filmy prezentowane będą w kinie Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1).

Hasłem przewodnim te-

gorocznej edycji festiwalu jest „Z czułości do świata”, zainspirowane mową noblowską Olgi Tokarczuk. - Hasło ujmuje charakter tegorocznej edycji festiwalu, który poprzez wyjątkowe filmy pozwala z uwagą i empatią przyrzeć się fascynującym zjawiskom współczesności i je zrozumieć. To kino dokumentalne najwyższej próby - przekonują organizatorzy wydarzenia.

Przez siedem dni będzie można zobaczyć kilkanaście starannie wyselekcjona-

nych filmów dokumentalnych z całego świata. Będą to produkcje poświęcone wybitnym osobistościom, m.in. reżyserowi Quentinowi Tarantino, czeskiej malarce Barborze Kysilkovej czy legendarnemu polskiemu podróżnikowi Tony'emu Hallikowi.

Nie zabraknie również ciekawych spotkań z twórcami. Będzie można m.in. porozmawiać z twórcami filmu „Z wnętrza” o rodzinie Beksińskich czy z reżyserem i scenarzystą filmu „Skandal.



Ewenement Molesty”, Bartosz Paduchem.

Bilety na festiwal dostępne w kasie CSK i online. Bilet na

pojedynczy seans: 12 zł ulgowy/15 zł zwykły. Szczegółowy program dostępny na stronie internetowej CSK.

DAD

Jestem taka sama

MUZYKA Anna Jurkiewicz w tym roku będzie obchodzić jubileusz 35-lecia działalności artystycznej. Tłumaczy, że jest to dla niej bardzo ważne i symboliczne wydarzenie. Świętować je będzie podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu

Artystka w tym roku wystąpi na dwóch koncertach wchodzących w skład festiwalu w Opolu (4-7 września). Zaznacza, że do każdego z nich pieczołowicie się przygotowuje.

- Zaprezentuję premierową piosenkę, która znajduje się na mojej najnowszej płycie. To moje najnowsze muzyczne dziecko, wypieczone, wykochane i wychuchane. Będzie to utwór tytułowy „Jestem taka sama”. Zaśpiewam go podczas koncertu premier. Natomiast dwa dni wcześniej będę brała udział w koncercie Od Opola do Opola, ponieważ w tym roku obchodzę również 35-lecie na scenie - mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Anna Jurkiewicz.

Wokalistka tłumaczy, że powrót na opolską scenę będzie dla niej wyjątkowo ważny. Przyznaje, że darzy wydarzenie ogromnym sentymentem. Zamierza dać z siebie wszystko, by nie zawieść publiczności oraz widzów przed telewizorami. Tłumaczy, że podczas występu będzie wracać myślami do minionych lat i początków kariery.

- Festiwal w Opolu jest dla mnie wyjątkowym wydarzeniem i tak już pozostanie na zawsze, bo właśnie tam 35 lat temu



- Festiwal w Opolu jest dla mnie wyjątkowym wydarzeniem i tak już pozostanie na zawsze, bo właśnie tam 35 lat temu debiutowałam z piosenką „Diamentowy kolczyk” - mówi Anna Jurkiewicz

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

debiutowałam z piosenką „Diamentowy kolczyk”. Ten występ całkowicie zmienił moje zawodowe życie. Obecnie dopracowuję festiwalowe aranżacje i przygotowuję się psychicznie przed koncertem, bo chciałabym mieć kontakt z publicznością, przekazać im konkretny message.

Producentem i autorem wielu kompozycji na najnowszej płycie Anny Jurkiewicz jest Krzysztof Napiórkowski. Wokalistka

zdradza, że muzyka będzie można usłyszeć także w jednym z utworów. Album współtworzą także inne męskie głosy. Zarówno Andrzej Piasecki, jak i Andrzej Seweryn brali udział w projekcie, który - jak zdradza Jurkiewicz - powstawał głównie w trakcie ostatnich miesięcy.

- Płytę utworzyliśmy w trakcie pandemii i można powiedzieć, że dzięki pandemii. Mieliliśmy czas, żeby się nią zająć i wyprodukować na najwyższym poziomie.

Nie podróżowaliśmy w ogóle i muzycy, których zaprosiliśmy do współpracy, byli na miejscu, więc nie byliśmy poganiani terminami. Pracowaliśmy o dowolnej porze, odczuwaliśmy niesamowity komfort. Zaprosiłam do nagrań między innymi Roberta Kubiszyna, Pawła Dobrowolskiego i Marka Napiórkowskiego.

Radą i wsparciem służył Annie Jurkiewicz także syn, Radziimir Dębski. Kompozytor muzyki filmowej

i rozrywkowej czuwał nad przedsięwzięciem i zaangażował się w nie. Na płycie znajduje się jedna z jego kompozycji.

- Radziimir zafascynował się piosenką „Jestem taka sama” i przygotowywał jej różne wersje i aranżacje. Na płycie utwór jest w dwóch wersjach: pierwszej klasycznej oraz drugiej, która nazywa się „Jimek Radio Edit” - to jest wersja Radzimira.

NEWSERIA LIFESTYLE

Warsztaty na placu Litewskim

EDUKACJA Warsztaty Kultury zapraszają dzieci, młodzież i dorosłych na wrześniowe zajęcia edukacyjne na placu Litewskim w ramach Lekcji sztuki dla małych i dużych oraz Lubelskiego Święta Kwiatów.

Wielbiciele roślin i kwiatów będą mogli na przykład wziąć udział w warsztacie robienia wianków z suszu (9 września, godz. 17) i układania kompozycji w naczyniach (11 września, godz. 17). Nie zabraknie również propozycji typu „zrób to sam”. 5 września o godz. 11 dorośli będą mogli nauczyć się szycia własnych plec-



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

ków. Będą również zajęcia stolarskie dla dzieci (6 września, godz. 10) i dorosłych (6 września, godz. 14).

Coś dla siebie znajdą ponadto miłośnicy muzyki. 15 września o godz. 17 organizatorzy zaproszą na warsztat gry na adufe; kwadratowym instrumencie perkusyjnym rodem z Portugalii.

Wszystkie wydarzenia będą odbywać się na placu Litewskim, przed budynkiem Politologii UMCS. Szczegółowe informacje dotyczące warsztatów oraz zapisy dostępne są na stronie internetowej Warsztatów Kultury.

DAD

Pierwsza płyta

MUZYKA Na 9 października zaplanowano premierę debiutanckiej płyty Zuzy Jabłońskiej zatytułowanej „Psycho”.

Zuza Jabłońska dała się poznać w programie „The Voice Kids”, gdzie trafiła do finału. W kwietniu 2018 roku ukazał się debiutancki utwór „Sami”. Wydany w październiku singiel „Powiedz mi to w twarz” był nominowany do Fryderyków oraz uzyskał status platynowej płyty.

Rok temu ukazał się singiel „Spacer po linie”, a potem kolejne: „Wisła”, „Znasz mnie lepiej”, „Ty



tylko chcesz” (z Kubą Karasiem z The Dumplings). 29 kwietnia ujrzał światło dzienne utwór „Liczę dni”, a kilka dni premierę miał utwór „Wierna, odważna i prawa” do filmu „Mulan”.